Nr. 234 (6718) WARSZAWA, SOBOTA 25 LIPCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wojna domowa w Hiszpanji

Walka trwa dalej

Wczoraj do wieczora

Ag. Stefani (włoska) podaje następującą ocenę położenia w Hiszpanji: Nie zanotowano żadnego wydarzenia decydującego o położeniu w Hiszpanji. Informacje poszczególne świadczą o posuwaniu się naprzód tu i owdzie oddziałów rządowych i powstańczych. Wiadomości są często sprzeczne i wywołują zaprzeczenia z obu stron. (PAT.).

Z pola walk

Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło przez radjo:

Gen. Quiepo de Llano jest oblężony na przedmieściu Sewilli przez wojska rządowe i szykuje się do ucieczki. Przejęto radjo z Saragossy nadane przez powstańców, wzywające o pomoc. Lotnicy rządowi bombardowali Saragossę. Kolumna gen. Mola poniosła klęskę pod Sierra Guadarania. (PAT).

***

Rząd ogłasza przez radjo z Malagi, że wojska rządowe zdobyły Puente Geni.

Jednocześnie prezydent Companys stwierdza, że wiadomość przez radjo z Sewilli o tem, jakoby faszyści zajęli część Barcelony jest zupełnie fałszywa. (PAT.)

Według wiadomości z Hendaye, położenie na północo - wschód od Guiporcoa było wczoraj zrana następujące: Straże przednie powstańców, maszerujące z Pampeluny, posunęły się na południe od Oyarzum w odl. 15 klm. na wschód Straże czołowe milicji ludowej stoją na drodze do San Sebastian i oczekują przeciwnika.

Pomiędzy Oyarzun i Irunem ciągnie się druga linja okopów milicji ludowej, gotowej do przyjścia z pomocą. Prawdopodobnie rozegra się tu większa bitwa. (PAT).

Według ostatnich wiadomości z Barcelony, wojska rządowe wkroczyły do Barrastro w północnej Aragonji (w prowincji Huesca). W Barcelonie partje katalońskie zjednoczyły się i powołały na sekretarza generalnego nowej organizacji deputowanego Comorera. Zjednoczone organizacje wysłały oddział, złożony z 1000 ludzi, pod wodzą deput. Trueba do Saragossy. (PAT).

STARCIE ZE STATKIEM ANGIELSKIM.

Statek angielski „Ajebel-Arus", wiozący transport benzyny, został zaatakowany przed Tangerem przez samolot powstańczy. Torpedowiec angielski „Whitehall" otworzył ogień przeciwlotniczy. Samolot oddalił się, a statek angielski nieuszkodzony wszedł do Tangeru. (PAT).

Wojska ludowe
zdobyły ostatecznie San Sebastjan

Wiadomość, którą już podaliśmy o zdobyciu Sen Sebastjan przez wojska ludowe potwierdziła się.

Agencja Havasa donosi, że miasto zostało odebrane powstańcom przez wojska wierne Rządowi.

Dworzec kolejowy został spalony. Powstańcy zajmują jeszcze kilka ognisk oporu.

Do Madrytu przybyły oddziały robotnicze z Walencji na 100 samochodach ciężarowych, defilując przez ulice miasta wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych na ulicach tłumów. Oddziały zatrzymały się przed siedzibą Rządu, wznosząc okrzyki na cześć Republiki, poczem odjechały do koszar. (PAT).

B. premjer Quiroga żyje

Zaprzeczono wiadomościom radja sewilskiego o tem, że jakoby b. premjer Cesares Quiroga został zamordowany. (PAT).

Gil Robles we Francji

Agencja Havasa komunikuje: „Z racji pewnych faktów, które miały miejsce w dniach ostatnich, przywódca hiszpańskiej partji konserwatywnej Gil Robles, przebywający od szeregu dni w Biarritz, został wezwany do opuszczenia tej miejscowości.

Nowe miejsce pobytu, które wyznaczono b. premjerowi hiszpańskiemu, znajduje się we wrzosowiskach w odległości 100 klm. od granicy hiszpańskiej". (PAT).

Mowa Azany

Prezydent Azana w przemówieniu przez radjo potępił ostro spisek wojskowy i wyraził wdzięczność dla ludu za walkę ze spiskowcami. (PAT.).

***

W swem przemówieniu przez radjo prezydent Azana dziękował przedewszystkiem obrońcom Rządu i potępił działania „spiskowców wojskowych, którzy wystąpili przeciw słusznej sprawie Republiki". Sztandar republikański — mówił Azana — nie będzie zdjęty nigdy z pałacu prezydenta. Azana zwrócił się do powstańców z zapytaniem, jak długo zamierzają walczyć, skoro zwycięstwo Rządu już jest zapewnione. Hiszpanja — zakończył — ponosi wielką odpowiedzialność wobec całego świata. Jako prezydent Hiszpanji, jestem przygotowany do walki i gotów jestem złożyć moje życie w ofierze za sprawę Republiki. (PAT).

Radjo rewolty blagowało przed dwoma dniami, że prez. Azana dostał się do niewoli.

Oświadczenia i zapewnienia
kierowników rewolty

Zestawiamy na tem miejscu deklaracje i przewidywania kierowników rewolty. Chcemy, by nasi czytelnicy mieli pełny obraz sytuacji ze WSZYSTKICH źródeł informacji. Podkreślamy tylko, że, — jak słusznie podnosi i prasa francuska i prasa angielska, — „propaganda" sztabu faszystowsko - monarchistycznego pobiła w samej rzeczy wszelkie rekordy blagi, często bardzo prymitywnej i naiwnej.

Wywiad z gen. Mola

Gen. Mola dowodzi oddziałami powstańczemi, usiłującemi dotrzeć do Madrytu od północy. Depesza A. T. E. streszcza wywiad następująco:

„Matin" zamieszcza na naczelnem miejscu wywiad swego specjalnego korespondenta z gen. Mola. Generał — pisze korespondent — przyjął mnie w głównej kwaterze w Burgos. W dłuższej rozmowie generał przedstawił historję ruchu powstańczego i jego cele. Plan powstania był szczegółowo opracowany przez grupę generałów. Wzburzenie jakie zapanowało w Hiszpanji po zamordowaniu przywódcy monarchistów, Calvo Sotello, stało się sygnałem do powstania. Madryt mógł być już dawno otoczony przez wojska powstańcze. Działamy jednak ostrożnie i planowo. Oddziały nasze po zajęciu nowych odcinków rozległego frontu pozostają tak długo na swych stanowiskach, jak długo nie mają zapewnionej normalnej dostawy materjału wojennego, żywności i t. p. Największa nawet odwaga — podkreślił generał — bez zorganizowanych dostaw jest siłą bezpłodną. Okresy przerw w działaniu, wojska powstańcze wykorzystują na umocnienie autorytetu sił „narodowych" w zajętych okręgach. Mówiąc o bliskiej możliwości zajęcia Madrytu generał podkreślił, że woli miasto zająć manewrem wojskowym, niż zdobywać je siłą armat. Rozłożone w promieniu kilkudziesięciu kilometrów oddziały powstańcze odcięły wszelki dowóz do miasta. W najbliższym czasie miljonowa stolica nie będzie miała ani mięsa, ani jarzyn, materjałów pędnych, ani innych artykułów. Od czwartku daje się odczuwać w Madrycie brak wody. Trochę cierpliwości, a stolica będzie w naszych rękach. Dowództwo powstania wydało rozkaz oszczędzania krwi hiszpańskiej. W zakończeniu wywiadu generał podkreślił, że powstanie nie zwraca się przeciwko ideom republikańskim. Walczymy przeciwko zdrajcom narodu, a nie przeciwko republice — podkreślił generał z naciskiem. (ATE.).

***

Troska o „krew hiszpańską" przy 25,000 zabitych Hiszpanów i Hiszpanek brzmi doprawdy.. rozczulająco.

Wódz „karlistów"

Przedstawiciel dziennika „Le Jour" odbył w czwartek dłuższą rozmowę z przywódcą milicji „karlistów", Luiz Arrelano. W rozmowie tej Arrelano podkreślił, że trudno w tej chwili mówić o ostatecznych politycznych celach powstania. Najważniejsze jest, że zdołaliśmy skupić wszystkie elementy „narodowe" do walki ze zdrajcami, inspirowanymi przez Moskwę. Ład zwycięży nad rewolucyjnym chaosem i myśl narodowa nad ideałami międzynarodówki. Prądy polityczne — nurtujące w obozie powstańczym, są różnorodne. „Karliści" dążą do ustanowienia monarchji z Alfonsem Karolem z Nawary na czele. Faszyści hiszpańscy pragną utrzymać ustrój republikański i wysuwają na prezydenta republiki syna byłego dyktatora Primo de Rivery. Generałowie dążą do wprowadzenia dyktatury wojskowej przynajmniej na okres przejściowy. Władza dyktatorska spoczywałaby w rękach gen. Franco lub gen. Mollo. Wszystkie te kwestje — oświadczył Arrelano — rozstrzygnie czas. (ATE.).

***

Istotnie, trudno więc mówić o JEDNOLITYM planie politycznym rewolty. „Karlisci" są, jak wiadomo, i jak już pisaliśmy, nieprzejednanymi wrogami zdetronizowanego króla. Wszystko to połączyła się razem tylko w celu NEGATYWNYM dla obalenia Rządów ludowych. Ci ludzie ofiarowują Hiszpanji do wyboru... różne rodzaje dyktatury i blagują o „patrjotyzmie" hiszpańskim za... pieniądze włoskie...

Wbrew nadziejom
„patrjotycznego generała"

Wielki „patrjota" p. gen. Mola zakomunikował, jak piszemy tuż obok, korespondentowi „Matin" swoje przypuszczenie, że uda mu się **wygłodzić** stolicę własnej Ojczyzny. Komunikat ambasady St. Zjednoczonych zaprzecza tym bogobojowym nadziejom.

Komunikat brzmi:

„Ambasada St. Zjednoczonych w Madrycie donosi, że stolica zaopatrzona jest w żywność na przeciąg tygodnia". (PAT).

Inne depesze na str. 2

Niesłychane informacje hitlerowskie
o rzekomem stanowisku Polski
w sprawie Gdańska

Urzędowy komunikat senatu wolnego miasta o rozmowie prezydenta Greisera z komisarzem generalnym Polski, Papee, wywołał w kołach politycznych Gdańska niezwykle silne wrażenie. Nie zdołała osłabić wrażenia tego okoliczność, że urzędowy komunikat senatu odbiega znacznie od urzędowego komunikatu polskiego na temat rozmowy Greiser-Papee.

Według komunikatu gdańskiego, komisarz generalny Papee zapewnić miał prezydenta Greisera, że RZĄD POLSKI NIE INTERESUJE SIĘ BLIŻEJ STOSUNKIEM WŁADZ GDAŃSKICH DO OPOZYCJI POLITYCZNEJ W WOLNEM MIEŚCIE, UWAŻAJĄC KWESTJĘ TĘ ZA WEWNĘTRZNĄ SPRAWĘ GDAŃSKA.

Spowodu takiej redakcji komunikatu gdańskiego, dzienniki hitlerowskie w Niemczech, a na ich czele „Völkischer Beobachter" w Berlinie, zamieściły triumfujące artykuły w kwestji gdańskiej. Stwierdza się w tych artykułach, że wbrew wszystkim wysiłkom przeciwników hitleryzmu, POLSKA NIE ZAMIERZA STAWAĆ W OBRONIE INTRYGANCKIEJ OPOZYCJI GDAŃSKIEJ I ŻE WOBEC TEGO NIE GROZI ŻADNE ZEPSUCIE STOSUNKÓW MIĘDZY POLSKĄ I NIEMCAMI, ANI TEŻ ZAOSTRZENIE KONFLIKTU GDAŃSKIEGO.

Prawie jednocześnie stał się znany w Gdańsku poufny memorjał kierowników polityki zagranicznej partji hitlerowskiej, ujawniony przez prasę angielską. W memorjale tym po zobrazowaniu ostatniego zatargu gdańskiego mówi się zupełnie wyraźnie o tem że niedługo będzie zrealizowany jeden z najbliższych celów dyplomacji hitlerowskiej ,a mianowicie ZLIKWIDOWANE BĘDĄ KLAUZULE TRAKTATU WERSALSKIEGO O GDAŃSKU.

Memorjał podkreśla z naciskiem że osiągnięcie tego celu NIE GROZI ZEPSUCIEM STOSUNKÓW NIEMIEC Z POLSKĄ (?).

Warto dodać, iż w memorjale hitlerowskim potraktowano pogardliwie nietylko Ligę narodów. ale i angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena.

Koła polityczne w Gdańsku wiążą jeszcze pewne nadzieje z akcją komisarza Ligi Narodów Lestera. Długa rozmowa komisarza Lestera z komisarzem generalnym Papée zwróciła powszechną uwagę. Oczekują, iż w najbliższych dniach komisarz Lester prześle do Ligi Narodów wyczerpujący raport o sytuacji w Gdańsku i o stanowisku Polski wobec konfliktu gdańskiego. (PRESS)

***

Opinja polska ma jednak prawo żądać, by ją poinformowano, jak to wszystko naprawdę wygląda.

***

Rozmowy, prowadzone pomiędzy ambasadorem Lipskim i urzędem spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie incydentu, który zaszedł podczas wizyty krążownika „Leipzig" w Gdańsku, doprowadziły do wymiany not, wyjaśniających sprawę. (PAT).

PAT nie wyjaśnia, w jaki sposób sprawa została „wyjaśniona".

Od Gdańska — ręce precz!

Wielka manifestacja w Łodzi

W Łodzi odbyła się skolei wielka manifestacja w sprawie Gdańska, jego położenia wewnętrznego i zakusów hitlerowców, którzy chcą opanować całkowicie „wolne" miasto.

Inicjatywa wiecu należała do Ligi Kolonjalnej i Morskiej. Inicjatywę poparły—w myśl wezwania Komisji Centralnej związków zawodowych — organizacje robotnicze. To też Rynek Wodny zapełnił się ogromnemi tłumami, przeważnie robotniczemi. Po przemówieniach przedstawicieli Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zabrał głos powitany huraganem oklasków, tow. A. Szczerkowski imieniem Komisji Okręgowej związków zawodowych.

Mowa tow. A. Szczerkowskiego

Po wojnie światowej ludzkość dążyła do utrzymania pokoju, do ustabilizowania warunków, aby zapewnić pracę i chleb szerokim rzeszom pracującym i zdobyć wyższy poziom życia materjalnego i kulturalnego. Faszyzm, a w szczególności hitleryzm, doprowadził do tego, że znajdujemy się w okresie nowych konfliktów, grożących wywołaniem nowej rzezi wojennej. Obecne prowokacyjne ataki hitleryzmu na prawa „wolnego" miasta Gdańska musiały wywołać ogromne poruszenie i protest w szerokich polskich masach miast i wsi.

Zajęcie Nadrenji przez wojska niemieckie rozzuchwaliły hitleryzm. Jest winą Ligi Narodów, że w tych wszystkich wydarzeniach nie zdobyła się na odpowiednią decyzję. Faszyzm, a w szczególności faszyzm hitlerowski, prowadzi politykę prowokującą, nowe rzezie. Klasa robotnicza całego świata prowadzi oddawna walkę z faszyzmem. Musimy uczynić wszystko, żeby odeprzeć ataki zbrodnicze hitleryzmu na prawa „wolnego" miasta Gdańska i obronić obowiązujące w tej mierze traktaty.

Z polityką „Trzeciej" Rzeszy walczy także w podziemiach świadoma klasa robotnicza niemiecka, zdając sobie sprawę, że polityka Hitlera musi doprowadzić do ogólnej katastrofy gospodarczej i nowej wojny. Dlatego lud pracujący Polski innych krajów musi wypowiedzieć bezwzględną walkę hitleryzmowi, aby ratować wolność i zapewnić pokój narodom.

Socjaliści gdańscy wraz z całą opozycją gdańską prowadzą bohaterską walkę przeciw represjom i przemocy hitleryzmu. Wskutek tego prasa socjalistów gdańskich z całej opozycji jest narażona na nieustanne represje i prześladowania. Prasa socjalistyczna, jak i cały ruch robotniczy klasowy w Polsce, zajmował w sprawie gdańskiej zdecydowane stanowisko, utrzymując ścisły kontakt z socjalistami gdańskimi, zwalczając podstępną i prowokacyjną faszystowską politykę na terenie Gdańska.

Wszystko to wskazuje, że stanowisko, jakie oddawna zajmował klasowy ruch robotniczy w Polsce, nie godząc się z polityką p. Min. Spraw Zagr., Becka, było słuszne. To stanowisko klasy robotniczej dziś staje się powszechnem i odnosi triumf.

Domagano się bezwzględnie zmiany polityki „flirtu", która w konsekwencji odbija się szkodliwie na interesach Państwa polskiego. W imię praw ludzkich, w imię obrony polskiego honoru, Polska musi na znak protestu odwołać swój udział w berlińskiej Olimpjadzie.

W tej chwili dziejowej, kiedy grozi zamach dyktatury hitlerowskiej na prawa wolnego miasta Gdańska, lud pracujący miast i wsi chce wziąć odpowiedzialność za obronę praw Gdańska i granic Rzplitej Polskiej. Stoimy na stanowisku polityki bezwzględnie pokojowej i przestrzegania obowiązujących traktatów międzynarodowych. Lud pracujący nie chce wojny i pragnie pokoju, ale gdy Niemcy hitlerowskie będą łamać traktaty i będą prowokować napad na Gdańsk i granice Polski, to lud pracujący miast i wsi będzie zmuszony odeprzeć zbrodnicze ataki wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Walka o pokój i o wolność jest kardynalnym obowiązkiem każdego człowieka, pragnącego wolności i sprawiedliwej przebudowy ustroju społecznego.

A więc nie było zamachu?

Reuter donosi o przebiegu rozprawy przed trybunałem przy ul. Bowstreet w Londynie w sprawie o udaremniony zamach na króla Edwarda VIII. Prokurator generalny oświadcza, że oskarżenie przeciw Mac Mahonowi zarzuca mu, iż **„usiłował zbliżyć się do króla z rewolwerem w ręku, aby wywołać zamęt, a także, iż usiłował wystrzelić z rewolweru, aby zaalarmować króla".**

Po aresztowaniu — zeznaje Mac Mahon — **mogłem strzelać do króla, a jednak odrzuciłem broń, gdyż chciałem jedynie zaprotestować. Chciałem popełnić wobec króla samobójstwo, ale zupełnie straciłem głowę.**

Spośród wezwanych świadków zeznaje kelnerka z baru, w którym Mac Mahon był stałym gościem. Dnia 15 b. m., mówi ona, Mac Mahon przyszedł, jak zwykle, do baru i mówił: **Dziś wyjeżdżam, nie zobaczycie mnie już więcej, stanie się coś strasznego, o czem będziecie czytać we wszystkich gazetach.** (PAT).

Bilans Banku Francji

Ogłoszony w dn. 23 b. m. tygodniowy bilans Banku Francji za czas od 10 do 17 lipca wykazuje, w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem, następujące zmiany ważniejszych pozycyj (w milj. fr.): Zapas złota wzrósł o 79,8 do 54,686,6; bezprocentowy kredyt dla skarbu państwa z tytułu zakupu przez Bank zredyskontowanych bonów skarbowych i papierów publicznych wzrósł o 250 do 3.439,0 i równocześnie spadła o tę samą sumę pozycja zredyskontowanych bonów skarbowych i papierów publicznych; kredyt bezprocentowy, udzielony przez Bank państwu, zmniejszył się o 250 do 1.000; obieg banknotów spadł o 810,1 do 85.280,3; ogólna suma obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 629,7 do 93.010,8. Stosunek pokrycia złotem powiększył się z 58,32 do 58,60%. (PAT).

Specjalne dywizje

dla ochrony kolei Addis Abeba—Dżibuti

Stefani donosi: Dywizje „Tevere" i „Libja", które w czasie wojny walczyły w Somalji i Harrarze, przybyły obecnie do rejonu Addis-Abeby. Wojska te pod wodzą gen. Gallina bronią linji kolejowej do Dżibuti. Wobec tego chociaż linja kolei ciągnie się na przestrzeni 700 klm., da się obronić ją od prób napadów partyzantów.

Religja winna się stosować do ustaw hitlerowskich

Orzeczeniem kompetentnego sądu w Monachjum rozstrzygnięta została sprawa sprzeciwiania się sterylizacji z pobudek religijnych. Sąd orzekł, że „planowe stosowanie sterylizacji **jest** najbardziej ludzkim czynem społeczeństwa, a rozważania religijne powinny właśnie doprowadzić do koniecznego uznania niemieckiej ustawy sterylizacyjnej. Twierdzenie, jakoby stosowanie sterylizacji wynikało z ducha materjalistycznego i mogło być uważane za niezasłużoną karę, należy odrzucić". (PAT.).

W Hiszpanji

Dokończenie ze strony 1-ej

Walka trwa dalej

Rewolta słabnie w Andaluzji

Ze strony Rządu katalońskiego oświadczono dzienikarzom, że sytuacja w Andaluzji poprawia się z każdą chwilą. Opór powstańców w Sewilli słabnie. (PAT).

Żołnierze porzucają rewoltę

Havas donosi z Madrytu, że oddział 300 żołnierzy z kolumny powstańczej gen. Mola poddał się władzom rządowym w pobliżu Quadalajara. (PAT).

Bombardowanie Saragossy

Gen. Sandino (wódz eskadr lotniczych ludowych) na czele 3 eskadr samolotów udał się w kierunku Saragossy.

Eskadry zbombardowały oddziały powstańcze, przyczem zniszczono 2 samoloty powstańców. (PAT)

Sewilla milczy

Reuter donosi z Gibraltaru: Radjostacja w Sewilli zachowywała wczoraj zrana milczenie. **Codzienny komunikat o sukcesach powstańców nie został nadany. Sympatycy powstania, przebywający w Gibraltarze, uważają to za oznakę niepowodzenia. (PAT)).**

UCHODŹCY.

Liczba uchodźców z Hiszpanji, zgromadzonych w Gibraltarze, dochodzi do 15.000. (PAT).

Prace Rządu Ludowego Francji

Powstrzymana będzie spekulacja

Minister gospodarstwa narodowego tow. Spinasse w wywiadzie prasowym udzielił informacyj na temat akcji Rządu, zmierzającej do niedopuszczenia do zwyżki cen. W tym celu w myśl postanowień nowej ustawy będą utworzone dwie organizacje, mające na celu nadzór nad cenami: naczelny komitet ogólny oraz komitety lokalne w każdym departamencie. W skład pierwszego komitetu wejdą obok przedstawicieli głównych ministerjów także reprezentanci producentów, kupców i konsumentów. Komitet ogólny ustali listę artykułów pierwszej potrzeby i ich ceny w sprzedaży hurtowej. Komitety departamentalne, które już istniały i nie okazały większej aktywności, będą wykonywały nadzór nad cenami detalicznemi. Nowy projekt ustawy przewiduje pozatem sankcje wobec przemysłowców i kupców, winnych przekroczenia ustawy. Polegać one będą najpierw na wysłaniu ostrzeżenia, którego kopja będzie przekazana prokuratorowi. Komitety będą miały również prawo polecenia wywieszenia kopij tych ostrzeżeń na drzwiach wejściowych odnośnych sklepów. W razie powtórzenia się tego rodzaju wykroczeń, przewidziane jest skierowanie sprawy na drogę sądową. (PAT).

We Francji

4 miljardy na roboty publiczne

Francuska Izba Deputowanych w obecności 580 deputowanych uchwaliła jednomyślnie projekt ustawy o wielkich robotach publicznych. Według projektu do końca 1936 r. Rząd rozporządza kredytami w sumie 4 miljardów fr. na roboty publiczne dla bezrobotnych. (PAT).

Duchowieństwo francuskie odsuwa się

od udziału w polityce

Księża mają wystąpić z organizacji faszystowskich

Czasopismo „Semaine Religieuse" („Tydzień Religijny") ogłasza komunikat kardynała Verdier arcybiskupa Paryża. Arcybiskup wzywa wiernych i kler do modłów za braci w Hiszpanji. Następnie podaje decyzje narady biskupów francuskich, powzięte w marcu r. b. Narada potępiła organ grupy chrześcijan - komunistów p. t. „Terre Nouvelle" (Nowa Ziemia). Dalej narada biskupów postanowiła rozszerzyć działalność akcji katolickiej i wezwać kler i młodzież katolicką do nie zajmowania się polityką. Księża — głosi komunikat — winni wstrzymać się od udziału we wszelkich ligach politycznych, zapisani do grup b. kombatantów lub „Krzyża Ognistego" winni usunąć się od wszelkiej działalności w tych organizacjach. Młodzież katolicka nie powinna przedwcześnie zapisywać się do partyj politycznych. (PAT).

„Czerwony Sztandar"

w Izbie gmin

Izba Gmin zakończyła we czwartek, parę minut po 1-ej w nocy swe najdłuższe od 55 lat posiedzenie. Posiedzenie parlamentu angielskiego, które trwało dłużej niż 34 godziny, miało miejsce w roku 1881.

Chodziło, jak wiadomo, o problem bezrobocia. Wniosek socjalistów odrzucenia nowych przepisów uzyskał 163 gł., przeciwko zaś — 368. Przepisy rządowe

Wniosek socjalistów odrzucenia nowych przepisów uzyskał 163 głosy, przeciwko zaś wypowiedziało się 368. Przepisy rządowe zostały wobec tego w dalszym ciągu głosowania przyjęte podobną większością. W czasie głosowania zaszedł wypadek bez precedensu w Izbie Gmin, mianowicie Partja Pracy rozpoczęła śpiewać chórem „Czerwony Sztandar" i odśpiewała 3 zwrotki tej pieśni. Większość rządowa nie ujawniała żadnej głośnej reakcji przeciw tej demonstracji. (PAT).

Faszyzm — to wojna!

W ankiecie łódzkiego „Głosu Porannego" na temat możliwości nowej wojny, zabiera głos — wśród innych polityków Zachodu — tow. **Modigliani,** jeden z przywódców Socjalizmu włoskiego i członek Egzekutywy Międzynarodówki Robotniczej. Oto garść poglądów tow. Modiglianiego, który przebywa obecnie we Francji, jako emigrant polityczny.

„Nie jestem jedynym Włochem, dla którego niebezpieczeństwo faszyzmu włoskiego dla pokoju Europy jest oczywiste i niewątpliwe... Błędem niewybaczalnym ogólnoeuropejskiej polityki jest mniemanie, że tolerancja awantury afrykańskiej przyczyni się do przywrócenia pokoju. Nigdy! Podobna tolerancja podsyca tylko odwagę i zuchwałość państw napastniczych. Ich chciwość i zaborczość wzrasta. Chwiejność demokracji europejskiej — to groźba nowej wojny. Cywilizacja europejska nie może mieć za podstawę takiego systemu, w którym układy międzynarodowe zrywane są brutalnie i jednostronnie. Musi istnieć zaufanie w stosunku do obowiązującego prawa międzynarodowego. W interesie państw niesfaszyzowanych leży nie dopuszczenie do załamania się tego zaufania i do zniszczenia wiary w istniejące umowy. To można osiągnąć przy pomocy energicznego zahamowania naporu faszyzmu Mussoliniego i nacjonalizmu Hitlera, poprzez zbiorowe stawianie oporu zalewającej Europę fali niebezpieczeństwa. Skuteczną gwarancją działań w tym kierunku jest utworzenie przymierza demokratycznych krajów europejskich, nieodzowne dla zmiażdżenia dwóch rozpanoszonych imperjalizmów".

„Jest dla mnie rzeczą bezsporną, że zarówno Włochy jak Niemcy są dziś mącicielami pokoju i bezpośrednio prowadzą do wybuchu wojny w Europie... Jeśli chcemy wzmóc szanse utrzymania pokoju, musimy całą mocą naszych wysiłków nie dopuścić do związku kooperacyjnego obydwu dyktatur i dążyć do tego, by wspólna obrona i zbiorowe bezpieczeństwo przestały być pisaną formułą, zaś przekształciły się w silną europejską organizację pokoju".

Jasne i dla każdego zrozumiałe wynurzenia tow. Modiglianiego komentarzy nie wymagają. **X.**

Dziennikarz skazany

na dożywotnie więzienie

Dnia 21 b. m. sąd t. zw. ludowy w Berlinie skazał 35-letniego dziennikarza Waltera Schwerdtfegera z Berlina na dożywotnie więzienie i na utratę praw obywatelskich.

Schwerdtfeger był redaktorem dziennika „Berliner Börsenzeitung". Oskarżono go, że za pieniądze ujawnił on dziennikarzom zagranicznym poufne informacje, jakie prasa niemiecka na codziennych konferencjach otrzymuje z różnych urzędów państwowych.

Już przed rokiem zaraz po aresztowaniu Schwerdtfegera krążyły w Niemczech pogłoski, iż skazany on został na śmierć.

Pogłoski te okazały się fałszywemi. Schwerdtfeger od czerwca 1935 r. przebywał w więzieniu. Jest on synem generała i może ten wzgląd wpłynął, że nie skazano go na śmierć.

Szczury rzucają się na ludzi

W jednej z miejscowości w Sudetach pojawiła się olbrzymia ilość szczurów. Gryzonie te gromadami całemi zalegają szosy i drogi. Co dziwniejsze, że szczury te nieytlko nie uciekają przed ludźmi, ale przeciwnie, napadają na nich. Pewien rowerzysta jadący drogą wjechał w gromadę szczurów. Podrażnione zwierzęta ścigały go 20 metrów. W kilka chwil później przechodził tędy pewien turysta i zabił dwa szczury laską. Pozostałe zwierzęta rzuciły się na pieszego wędrowca i gdyby nie pomoc chłopów, którzy na krzyk napadniętego nadbiegli z pobliskich pastwisk, turysta zostałby zagryziony przez rozjuszone szczury. Wędrowiec miał na nogach ,twarzy i szyi liczne rany, pochodzące od ukąszenia przez szczury. (ATE.).

Po japońsku

W Keijo na Korei stracono 18 komunistów skazanych na śmierć za przynależność do Chińskiej Partji Komunistycznej i za antyjapońską działalność w Południowej Mandżurji. (PAT.).

Trąba powietrzna nad Grodnem

Nad częścią północną powiatu grodzieńskiego przeszła niebywała wichura, miejscami przybierając charakter trąby powietrznej. W czasie burzy piorun uderzył w stóg siana w majątku Stelmachowo, gdzie schroniło się kilkunastu włościan. Piorun zabił na miejscu trzy osoby, a kilka ranił.

Najtańszy paszport—40 złotych

W najbliższym czasie wydane będą przepisy wykonawcze do ustawy o paszportach. Jak słychać, opłaty paszportowe będą znacznie obniżone.

Opłata za paszport, uprawniający do jednorazowego wyjazdu zagranicę, ma być ustalona na 40 zł.

Opłaty za paszporty wielokrotne będą wyższe, przyczem brany będzie pod uwagę również okres ważności paszportu. (Press).

Program gospodarczy ruchu spółdzielczego

Tezy ostatniego zjazdu „Społem“

Dobrze się stało, że Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem“ wydał oddzielnie w odbitce referat p. Marjana Rapackiego, na temat programu gospodarczego spółdzielczości spożywców, wygłoszony na zjeździe delegatów „Społem“ w czerwcu r. b. wraz z tezami, stanowiącemi zarys programu spółdzielczego.

KRYZYS.

Referat, jak i załączone tezy, rozpoczynają się od uwag na temat źródeł i charakteru kryzysu obecnego.

Sformułowanie p. Rapackiego można nazwać „klasycznem“. Lapidarna charakterystyka kryzysu (z konieczności — niezbyt może dokładna): srożące się bezrobocie, niedostateczne wyzyskanie zdolności produkcyjnej warsztatów przemysłowych, zniżka cen i nierentowność warsztatów rolnych. **„Generalną przyczyną tych zjawisk** — powiada p. Rapacki—**jest niewspółmierność, jaka zachodzi pomiędzy siłą produkcyjną istniejących warsztatów, tak w przemyśle, jak w rolnictwie, a zdolnością i siłą nabywczą szerokich mas społeczeństwa“.**

Jakież są jednak **powody** tego braku równowagi między zdolnością produkcyjną o zdolnością nabywczą? P. Rapacki wylicza: koncentrację kapitałów i ograniczenie własności do małej ilości osób, koncentrację — co za tem idzie— poważnej części dochodu społecznego w niewielu rękach, nadmierne nagromadzenie kapitałów i olbrzymi rozwój techniki, zwalniający znaczną część siły roboczej.

Stwierdziwszy następnie, że przyczyna tego całego stanu rzeczy tkwi w fałszywej podstawie ustroju, „którego zaspokojenie potrzeb nie jest celem, ale środkiem“, tezy głoszą:

> **Przesilenie gospodarcze obecne wynika z samej budowy ustroju, która stopniowo doprowadzić musiała do obecnego stanu rzeczy. Przesilenie to ma zatem charakter strukturalny i może być usunięte tylko przez przebudowę istniejącego ustroju.**

Sformułowaniu powyższemu nic w zasadzie zarzucić nie można, chyba to, że jest dość ogólnikowe. Podobnie również zbyt może szkicowo i niekompletnie zarysowane są linje przebudowy społecznej.

PRZEBUDOWA SPOŁECZNA.

Sądzimy, że to, co tezy głoszą, jest bezsporne. Rozwój gospodarki społecznej pójdzie niewątpliwie drogą: 1) **przedsiębiorstw państwowych** (z udziałem kontroli społecznej!), 2) **przedsiębiorstw samorządowych** (jak wyżej), 3) **spółdzielczych,** 4) **mieszanych,** złożonych z trzech powyższych typów.

Obok tego programu przebudowy społecznej, spółdzielczość wysuwa swój

PROGRAM DORAŹNY,

mający na celu ożywienie życia gospodarczego poprzez **wzrost siły nabywczej szerokich mas społecznych.**

Pragnęlibyśmy przy tej sposobności podkreśilć, że we wszystkich pomysłach i planach tego rodzaju na czoło zagadnień wysuwa się zwykle **kwestję zatrudnienia bezrobotnych.** Ta formułka bezwątpienia nie wystarcza. Z jednej strony sprawa ta musi być bowiem związana z całym systemem rozwoju urządzeń gospodarczych w przemyśle i rolnictwie, a z drugiej strony pozostaje otwarty **problem siły nabywczej mas pracujących.** Zatrudnienie — pięknie! Ale nie praca za grosze! Nie odróbki i szarwarki! A pozatem w grę wchodzi kwestja płac i zarobków już poprzednio pracujących.

„Tezy“ domagają się **z całą słusznością** podwyżki płac pracowników państwowych i samorządowych, **ustalenia minimum płacy zarobkowej,** wyższego od obecnego poziomu.

W każdym razie dobrze się stało, że program spółdzielczości **na czoło zagadnień wysuwa sprawę podniesienia dzisiejszego nędznego poziomu płac i zarobków.**

A walka z bezrobociem? Tezy wymieniają: a) ustawowe skrócenie dnia pracy na 36 do 40 godzin tygodniowo, b) przymusowe emerytury na starość dla pracowników fizycznych po 50—55 latach wieku, dla umysłowych 55—60 latach; surowy zakaz pracy dzieci i ograniczenia pracy fizycznej kobiet; roboty publiczne.

Roboty publiczne są wymienione na końcu. Czy jest to słuszne? P. Rapacki tłomaczy to faktem, że same inwestycje nie zwiększają natychmiast dochodu społecznego. Należy jednak zważyć, że pewne inwestycje są konieczne z punktu widzenia rozwoju produkcji rolniczej i przemysłowej, że prac meljoracyjnych, elektryfikacyjnych, drogowych itp. odraczać nie można.

Sądzimy przeto, że problem zatrudnienia i problem wysokości zarobków trzeba traktować współrzędnie, pamiętając, że sam fakt zatrudnienia przy robotach publicznych pogłębia zdolność nabywczą.

Dla zwalczenia bezrobocia wsi proponują tezy **szybkie i radykalne przeprowadzenie reformy rolnej, przeprowadzenie robót publicznych na wsi** — postulaty nader słuszne i bezsporne.

Oczywista, program wysuwa sprawę zmniejszenia kosztów pośrednictwa produktów rolnych poprzez organizację spółdzielczą.

Pozatem przewiduje się rozwiązanie karteli (czyżby nie doceniano **konieczności zastąpienia organizacji kartelowej ciężkiego przemysłu inną — uspołecznioną?),** monopol handlu zagranicznego w rękach społecznego przedsiębiorstwa z udziałem Państwa, publiczną kontrolę cen ważniejszych artykułów przemysłowych.

***

Jak widać z powyższego, pomimo pewnych zastrzeżeń, program spółdzielców należy uznać za **program dobry, poruszający zagadnienia tak słuszne, że aż bezsporne.** Inna rzecz, że należało dołączyć problemy, które zostały pominięte (np. sprawa reorganizacji kredytu), a inne—rozwinąć.

Jeśli chodzi o plan ożywienia, „nakręcania“ konjunktury, podstawą jego ma być waluta pomocnicza, wymieniana na złote już po 3—6 miesiącach, a mająca całkiem zniknąć po 10—15 latach. Specjalnie powołany Bank wypuszczałby tę walutę i udzielał pożyczek Rządowi na 3 lata na podwyżkę pensyj.

Czy to konieczne? Czy nie starczy rozszerzenie akcji kredytowej państwa? Czy wszelkie rozszerzenie obiegu złotego polskiego prowadzić będzie do dewaluacji, której dyr. Rapacki słusznie zresztą chce uniknąć? Sądzimy ze swej strony, że dotychczasowy zasób środków skarbowych (np. bony skarbowe) odpowiednio i śmiało zastosowany, uwolni nas od szukania jakiejś nowej pomocniczej waluty.

***

Jeszcze słówko. P. Rapacki jest zwolennikiem ewolucyjnej zmiany, stopniowego rozwoju. Sądzimy, że nikt zdrowo myślący nie wierzy, by przebudowa gospodarki mogła się dokonać skokami. Inna rzecz — w jakich warunkach politycznych dokona się ta przebudowa. Zgodzimy się ze słowami autora, który mówi:

> „Układ całokształtu stosunków politycznych musiałby być tego rodzaju, ażeby całe społeczeństwo miało zaufanie do tych, którzy reformę przeprowadzają“.

Dodajmy — możliwe to jest tylko w **ramach** demokracji.

(W)

„Dopóki prasa niezależna istnieje jeszcze„

Pod takim tytułem redaktor naczelny „Słowa“, p. Cat-Mackiewicz„ zamieszcza w kierowanym przez siebie dzienniku artykuł, który powtarzamy w całości. Takie samo stanowisko zajęliśmy w artykule p. t. **Troska,** skonfiskowanym w Warszawie z polecenia prok. Żeleńskiego. Artykuł p. Mackiewicza, z którym walczyliśmy i polemizowaliśmy dziesiątki razy —i będziemy jeszcze walczyć i będziemy jeszcze polemizować, — ale z którym **zgadzamy się całkowicie** w danym punkcie — brzmi.

„W dniu 8 lipca, ogłoszono przez Pata komunikat rządowy w którym stwierdzano, że Wanda Parylewiczowa zajmowała się interwencjami „czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski‘ (słowa urzędowego komunikatu). Były to — powiada komunikat:

1) sprawy awansów i przeniesień sędziów,
2) sprawy nominacji notarjuszy,
3) wyrabianie koncesyj monopolowych,
4) pośredniczenie w sprzedaży skarbowi państwa objektów przemysłowych,
5) wyrabianie obywatelstwa,
6) pozwolenia na fotografowanie,
7) ułaskawienia.

Tekst urzędowego komunikatu w żadnym wypadku nas nie przestrzega, aby Parylewiczowa dopuściła się tylko usiłowań tych przestępstw. Przeciwnie zarówno informacja, że Parylewiczowa „czerpała“ (czas dokonany) „znaczne zyski“ jak i dalsza treść komunikatu wskazywałaby, że w Polsce urzędują i sądzą nas sędziowie, którzy zostali awansowani za łapówki dane Parylewiczowej, że jakieś kancelarje notarjalne są kierowane przez notarjuszy, którzy się tam dostali tą samą drogą, są w Polsce dranie, którzy za łapówki dane tej babie ciągną dziś zyski z koncesji monopolowych, lub z objektów przemysłowych skarbowi państwa sprzedanych i t. d. i t. d.

A jeśli tak, to cóż znaczy notatka w tydzień później, bo 16 lipca zalansowana przez półurzędową „Iskrę‘ prasie polskiej:

> W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie na temat rzekomo zamierzonych nowych zmian personalnych w sądownictwie, dowiadujemy się z kół miarodajnych, że wiadomości te są nie prawdziwe.

W notatce powyższej niema nawet słów, „do ukończenia śledztwa w sprawie Parylewiczowej“. Krótko i węzłowato „zmian personalnych w sądownictwie nie będzie“. Jakto! Więc jeden komunikat urzędowy stwierdza, że w Polsce muszą się gdzieś kryć sędziowie, którzy poawansowali za łapówki, że śledztwo w tej sprawie jest wszczęte, a drugi komunikat uspakajająco powiada: „zmian w sądownictwie nie będzie“. Nie wiem kogo to ma uspokoić, bo oczywista, że nie polskie społeczeństwo i nie stan sędziów i prokuratorów. Nasze sądownictwo, o istotnie pięknych tradycjach, powinno się domagać najsurowszego śledztwa i jak najprędszego wynalezienia tych wszystkich, którzy z haniebnych praktyk p. Parylewiczowej korzystali.

Wskazywaliśmy z uznaniem z jaką energją zabrał się do tej sprawy nowomianowany minister sprawiedliwości p. Grabowski. Znamy wiedzę prawniczą i zdecydowaną wolę p. Kryczyńskiego jego współpracownika, — wiemy jaką opinją cieszył się p. Kryczyński, wśród naszej wileńskiej prokuratury, której skład personalny kształtowany i ochraniany przez Wilnianina prokuratora Przyłuskiego, może wzbudzać zazdrość prokuratury każdego kraju. Ale rozumiemy z drugiej strony na jakie trudności napotykają ludzie uczciwi przy rozplątywaniu tego rodzaju sprawy. Nici jej nietylko są zamazane kałem, ale także najeżone kolcami żelaznemi. Zauważmy, że we Francji sprawa Panamy skończyła się na tem, że... nie było winnych, sprawa Stawiskiego taksamo, że... nie było winnych.

Nie dajmy zagłuszyć sprawy Parylewiczowej, dopóki jeszcze istnieje w Polsce prasa niezależna. Prasa konserwatywna, endecka, socjalistyczna — wszystko mi jedno w danym wypadku — powinna wziąć się za ręce, powinna czuwać, aby sprawa Parylewiczowej nie przyschła, nie zagoiła się. Dowiadujemy się, że sędzia śledczy, który tę sprawę prowadził zaniemógł, czy też pojechał na urlop. Czy nie można go zastąpić kimś zdrowszym, czy też bardziej wypoczętym? Słowa komunikatu urzędowego z 8 lipca były gromem dla publiczności polskiej. Musimy domagać się akcji od rządu, od władz, aby zarzut... bałkanizacji naszego sądownictwa nie ciążył na niem. Musimy domagać się dowodów energji w wyświetleniu tej ponurej sprawy. CAT“.

***

Tygodnik „Świat“ w notatce p. t. Zagadka pisze o tej samej sprawie w taki sposób:

> „Parylewiczowa oficjalnie była w sądownictwie polskiem niczem— nawet jeszcze zanim osiadła w więzieniu. Była tylko — żoną wysokiego dygnitarza. Ale nie miała żadnej możliwości decydowania osobiście w tych sprawach, które wymienia komunikat urzędowy, wyliczający jej przestępstwa: sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notarjuszy, wyrabianie koncesyj monopolowych, wyrabianie obywatelstwa, ułaskawienie skazanych, etc. (cytujemy za „Kurjerem Poznańskim“ z dn. 11 lipca).
>
> W tych wszystkich sprawach zbrodniarka mogła — wziąwszy uprzednio łapówkę — tylko interwenjować. Ale nie decydować.
>
> Jednak łapówek ludzie nie dają za darmo. Zatem — interwencja Parylewiczowej musiała być skuteczna. Czyli — interwencja ta docierała do instancji oficjalnej, decydującej w tych sprawach.
>
> Pisze się ostatnio w dziennikach, że instancją tą nie był mąż zbrodniarki.
>
> Kto więc?
>
> Bez wspólników — i to wspólników bardzo wysoko postawionych, Parylewiczowa nie mogła zdziałać niczego. Wspólnicy — dygnitarze byli.
>
> Cały kraj czeka na ujawnienie ich nazwisk“.

Przegląd prasy

Samorząd. Kapitalistyczne pouczenia dla dyktatorów

„Sanacja“ miała „uzdrowić“ samorząd. W rezultacie tej „reformy“ samorząd przestał faktycznie istnieć. Gdyśmy zwalczali samorządowe projekty „sanacyjne“ wszystkie organy prorządowe i po słowie BB. zarzucali nam modne wtedy „partyjnictwo“, dowodząc demagogicznie, że chcemy utrzymać swe „partyjne wpływy“ w samorządzie, a że nie chodzi nam o dobro miast.

Nie długo trzeba było czekać, by prawda wyszła na wierzch. Parę lat wystarczy to, by wykazać, co jest warta „sanacyjna“ reforma samorządu. Dziś ten sam „Czas“, który popierał „sanacyjne“ ustawy samorządowe i gromy rzucał na „partyjnictwo“ socjalistów czy ludowców, zmuszony jest przyznać im rację.

Pisząc o ogólnych narzekaniach na funkcjonowanie obecnego samorządu „Czas“ stawia „delikatne“ pytania:

> Nasuwa się pytanie, czy właśnie złe funkcjonowanie obecnie istniejącego samorządu nie jest wynikiem kadłubowości naszej organizacji samorządu. — Czy nie jest wynikiem małego zainteresowania, jakie budzi samorząd, właśnie z uwagi na jego nikłe kompetencje, na jego niewykrystalizowaną organizację.

Organ konserwatystów ze skruchą stwierdza, że „samorząd taki, jaki posiadamy nie spełnia swej roli wciągania do załatwiania spraw wspólnych szerszych warstw ludności“. „Czas“ chce więc „uzdrowić“ samorząd i zaleca m. in. lekarstwa, którychby dziś stosować nie trzeba było, gdyby słuchano tego co pisaliśmy i mówiliśmy, gdyby nie przeprowadzono owej przesławnej reformy „sanacyjnej“.

> musi być rozgraniczone pole działania samorządu i państwa. Obecny zakres działania samorządu nie jest ani wyraźnie określony, ani też nie jest dość obszerny.

Potem

> samorząd musi posiadać swoje finanse. Źródła podatkowe muszą być pomiędzy państwo i samorząd podzielone w ten sposób, by przypadająca nań część funkcyj administracyjnych samorząd istotnie mógł spełniać. Dla zapewnienia samorządowi istotnej niezależności, koniecznem jest odgraniczenie źródeł dochodowych samorządu i państwa, tak, aby samorząd miał w pewnej mierze wolną rękę, a nie musiał się wiecznie oglądać na państwowe dotacje, czy też przydziały sum z takich, czy innych funduszów.

I wreszcie, co charakterystycznie brzmi na szpaltach „Czasu“:

> W szczególności wydaje się koniecznem, już w ramach obecnie obowiązujących ustaw — zmniejszenie dokuczliwej i drobiazgowej kontroli władz administracji państwowej nad samorządem. Stan dzisiejszy, kiedy władza nadzorcza wtrąca się nawet do nazw ulic w miastach, jest zupełnie karykaturalny.
>
> Następnie należałoby systematycznie likwidować rządy komisarskie.

***

Organ „Lewiatana“ „Kurjer Polski“ podjął się beznadziejnej roli rehabilitacji byłego dyktatora Hiszpanji Primo de Rivery, zachwycając się jego rządami:

> Dyktatura sprowadziła obniżenie temperatury walk socjalnych. Sześcioletnie rządy Primo de Rivery były szeregiem triumfów gospodarczych i organizacyjnych.

Innego snać zdania musieli być Hiszpanie skoro przepędzili następców „genjalnego“ dyktatora.

Ale skoro dyktator tak świetnie rządził to dlaczego upadł? Na te pytanie daje „Kurjer Polski“ dość uproszczoną, ale charakterystyczną odpowiedź. Twierdzi on, że dyktatura załamała się od „złotego środka“ przechylając się rzekomo na lewo i zastosowała „socjalistyczne środki“, (co oczywiście, mówiąc nawiasem jest bajką).

I tu na przykładzie Primo de Rivery organ przemysłowców przestrzega innych dyktatorów:

> Zaniepokoił tem sfery posiadające i gospodarcze, bynajmniej nie pozyskując sympatji stronnictw lewicowych, które przedewszystkiem żądały współudziału we władzy.
>
> W ten sposób dyktatura Primo de Rivery została zawieszona w powietrzu i wkońcu upaść musiała, straciwszy punkt oparcia w swojej własnej racji bytu.

Innemi słowy, mówiąc po polsku organ ciężkiego przemysłu powiada dyktatorom: słuchajcie posłusznie kapitalistów i posiadaczy, wysługujcie się im i brońcie ich interesów — najmniejsze nieposłuszeństwo, najmniejsze odchylenie, każda próba samodzielności skończy się waszym sromotnym upadkiem.

S-EK.

Zmierzch wolności cygańskiej

Towarzystwo opieki nad niezatrudnioną młodzieżą w Słowacji, zajęło się również zagadnieniem włóczącej się po całym kraju młodzieży cygańskiej i opracowało szeroko zakrojony plan, zatwierdzony przez władze, w sprawie stopniowej zmiany trybu życia cygańskiego.

Przedewszystkiem na Słowaczyźnie i Rusi przykarpackiej powstać mają specjalne szkoły dla młodzieży cygańskiej, na wzór słynnej szkoły w Ungwar. Opracowany program nauczania w tych szkołach przewiduje szerokie wyzyskanie wrodzonego cyganom zamiłowania do muzyki. W przyszłości cygańscy baronowie skrzypkowi będą więc dyplomowani. Pozatem istnieje zamiar osiedlenia cyganów po miastach w charakterze rzemieślników oraz na wsiach w charakterze rolników. Czy eksperyment ten się uda, trudno przewidzieć. W najbliższych już latach zniknąć mają znane na Słowaczyźnie i Rusi przykarpackiej odrębne kolonje cygańskie. Autorzy tego śmiałego projektu spodziewają się, że proces o asymilacji cyganów i pozyskania ich dla kultury europejskiej, po zniesieniu odrębnych kolonij cygańskich, nie napotka na poważniejsze przeszkody. Chyba żeby cyganie nie chcieli... W tem właśnie tkwi cała zawiłość tego problemu. (ATE).

Historja i legenda

W jednym ze szkiców historyczno-literackich, dotyczących epoki Jana Sobieskiego, podaje Boy-Żeleński („Wiad. Lit.“ Nr. 662) szereg ciekawych informacyj o udziale przyszłego bohatera narodowego w... najeździe Szwedów na Polskę:

> „W lipcu r. 1655 wkraczają do Polski Szwedzi; większości kraju poddaje się im bez oporu; król i królowa z fraucymerem chronią się do Głogowa na Śląsku, podczas gdy Sobieski znajdzie się niebawem w obozie Szwedów, jako ich pilny adherent. Wytrwa tam prawie aż do marca następnego roku, poczem wróci na stronę prawowitego króla, ale i odstępstwo jego i powrót nie mają nic romantycznego. Udział Sobieskiego w tych wypadkach rozpłynął się w blasku późniejszych jego czynów; ujawniony zczasem przez bezsporne dokumenty, stanowił dość kłopotliwy punkt dla naszych historyków w epoce drażliwej na „szarganie świętości...“. Do dziś spotyka się próby łagodzenia prawdy, usprawiedliwiania jej służbą wojskową Sobieskiego, obowiązkiem subordynacji. Teza nie do utrzymania, wobec tego, iż, wręcz przeciwnie, wbrew subordynacji i wbrew własnemu hetmanowi, młody Sobieski odegrał czynną rolę w zbuntowaniu części wojska; przeciągnięciu jej na stronę szwedzką“.

Boy-Żeleński woli tłumaczyć „odstępstwo“ Sobieskiego i jemu podobnych ich swoistym poglądem na osobę królewską. W swojem pojęciu nie zdradzali oni ojczyzny, „zmieniali tylko króla“, gorszego na lepszego(!); niedotrzymanie „paktów konwentów“ przez króla elekcyjnego mogło zwalniać od obowiązku posłuszeństwa względem niego, zaś opuszczenie przez króla granic kraju łagodziło wątpliwości i skrupuły „odstępców...“. Bez względu na to, jak ustosunkuje się do tej próby tłumaczenia postępków Sobieskiego, Radziejowskiego i in., pozostaje faktem, że Sobieski

> „był jednym z najwytrwalszych w zbłąkaniu, że opuścił obóz szwedzki aż pod koniec lutego 1656 r. Przyznajmy, że... Sobieski oblegający Częstochowę, toby przelicytowało najśmielsze fotomontaże historyczne. Chcę wierzyć, iż los oszczędził naszemu bohaterowi tej próby i że przydział jego pułku był inny. Tyle jest pewne, że ani konfederacja tyszowiecka, ani obro na Jasnej Góry nie odsunęła go od najeźdźcy. Dopiero kiedy szansa Szwedów zdecydowanie się pogorszyła, Sobieski... porzuca ich sztandary...“.

Jak widzimy, z tych w ukryciu przeważnie trzymanych szczegółów historycznych, objektywna prawda dziejowa wygląda całkiem inaczej, niż rozmaite „patrjotyczne“ malowanki dla dorosłych i nie dorosłych dzieci. „W każdej sprawie — pisze Boy — istnieje historja i legenda; legenda upraszcza...“ Źle jest, jeśli — jak się to czasem zdarza — legenda idzie przed historją, podawana „do wierzenia“ w charakterze nie podlegającego krytyce, ani wątpliwościom — dogmatu. Źle jest, jeśli „uproszczenia“ twórców legend posuwane są zbyt daleko, gdy płody fantazji nie zawsze bezinteresownej otacza się nimbem urzędowo stemplowanej świętości.

Bd.

Policjanci okupują ratusz

Przed paroma dniami policja miejska w Dunkierce obsadziła ratusz i przedstawiła zarządowi miejskiemu szereg żądań.

Przedewszystkiem chodzi policjantom o unormowanie godzin pracy i o zapewnienie awansów po upływie pewnej ilości lat.

Policjantów przyjął zastępca burmistrza .Policjanci zostawili zarządowi miasta termin prekluzyjny do spełnienia ich żądań, a w razie nie spełnienia grozili, że przyjdą ponownie i obsadzą ratusz.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Walka z kontrrewolucją w Hiszpanji

Sytuacja w nocy z czwartku na piątek

W Madrycie - spokój

Akcja Frontu Ludowego

Z Madrytu donoszą: W stolicy panował w czwartek zupełny spokój. Organizacje Frontu Ludowego rozpoczęły sekwestrowanie gmachów i lokali klubów i partji prawicowych, a także poszczególnych pałaców.

Nałożono sekwestr na pałac Liria hrabiego Arba i na pałac księcia Medina - Coeli. Redakcje i drukarnie prasy lewicowej przenoszą się do zasekwestrowanej drukarni i gmachu gazety „El Debate“ i „Ya“. (PAT.).

Ogólną liczbę poległych w ciągu ostatnich walk w Hiszpanji obliczają na 20 — 25 tysięcy osób. Prasa podkreśla, że ostatnie wydarzenia w Hiszpanji nie mają już charakteru „pronunciamento“, lecz prawdziwej wojny domowej. (PAT.).

***

Kontrolujący komitet międzynarodowy w Tangerze zwrócił się do Rządu madryckiego z żądaniem wycofania okrętów wojennych z portu. Dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Poseł włoski widział się z generałem Franco w Tetuanie. Gen. Franco nalegał, by zmuszono okręty rządowe do opuszczenia portu. (PAT.).

***

Amerykański Departament stanu otrzymał depeszę pilną od konsula St. Zjedn. w Bilbao proszącego o przysłanie okrętu wojennego, by zapewnić ewakuację kobiet i dzieci amerykańskich. W Bilbao znajduje się około 150 obywateli amerykańskich. W mieście i w okręgu miasta toczyły się zajadłe walki. (PAT.).

Walki w pobliżu stolicy

Komunikat min. spraw wewnętrznych nadany przez radjo zawiadamia **o porażce powstańców pod Sierra Guadarama w pobliżu Madrytu.** Kolumna pułk. Maucada posuwa się w kierunku Avila odpychając oddziały powstańcze.

Powstańcy okopani pod Samosierra cofnęli się o 14 klm., niszcząc linje telegraficzne i telefoniczne. (PAT.).

***

Rząd ogłosił przez radjo, że pod Buitraco w prowincji madryckiej rozbito oddziały faszystów, w m. Guadalajara zlikwidowano powstanie. Wojska rządowe po tych dwóch bitwach wróciły do Madrytu, zostawiając w miastach garnizony. W Puarto (prowincja Lesir) zbombardowano z samolotów obóz powstańców. (PAT.).

***

Korespondent specjalny „Paris Soir“ wysłany do Hiszpanji samolotem Bertrand de Jouvenel, który był przy straży przedniej oddziałów gen. Mola donosi, że powstańcy zostali zatrzymani na przełęczy Samosierra, gdzie obrońcy Madrytu ongiś zagrodzili drogę Napoleonowi. Oddziałom rządowym udało się zająć pozycje na słynnej przełęczy i obronić drogę do Madrytu. (PAT.).

Rząd hiszpański ogłasza przez radjo: W rejonie Samo-Sierry powstańcy zostali rozbici na całej linji. Wojska rządowe zdobyły 20 samochodów ciężarowych i wzięły 400 jeńców.

San Sebastjan w ręku Rządu

Z Hendaye donoszą: Od godziny 8-ej zrana dochodzą tu głuche dźwięki kanonady. Dwa samoloty Rządu hiszpańskiego przeleciały w pobliżu granicy w kierunku San Sebastjan. Według wiadomości od osób, które przeszły przez granicę San Sebastjan jest ponownie w ręku wojsk rządowych. Powstańcy zamknęli się w kasynie, które kanonjerka republikańska zbombardowała w środę popołudniu. Na granicy francusko - hiszpańskiej panuje zupełny spokój.

O godz. 16-ej radjo z San Sebastjan ogłosiło wezwanie do stronników Frontu Ludowego, aby nadal utrzymali jedność dla tryumfu republiki. (PAT.).

Przywracanie porządku w Katalonji

Na ulicach Barcelony panuje ożywienie. Rząd kataloński i municypalność Barcelony usiłują odbudować zdezorganizowaną administrację publiczną i miejską. W kilku punktach miasta wydarzyły się wypadki rabunku i bandytyzmu.

Ogłoszono komunikat, zapowiadający jaknajsurowsze kary za kradzieże i bandytyzm. (PAT.).

Prezydent autonomicznej Katalonji Companys odwiedził kwaterę główną milicji ludowej, zainstalowaną w instytucie morskim. Prezydenta witano owacyjnie. Sportowcy robotnicy angielscy, którzy, przybyli tu na olimpjadę robotniczą, defilowali przez miasto, śpiewając „Międzynarodówkę“.

***

Ubiegła niedziela w Barcelonie była najgorętszą: walka wojsk rządowych z powstańcami trwała przez cały dzień. Prezydent Companys od 6 rano do 17-ej osobiście kierował walką.

Odzyskanie Kordoby

Do Saragossy wyruszyła druga kolumna milicji rządowej. W środę wieczorem odszedł w tym kierunku oddział z 4000 ochotników.

Według wiadomości nadeszłych z Kordoby, miasto to, które znajdowało się w rękach powstańców, poddało się wojskom rządowym. (PAT.).

Ostatnie rezerwy kontrrewolucji?

Z Barcelony donoszą: Generał Gay, który przeszedł na stronę powstańców i zamknął się w swoim zamku pod miastem został zastrzelony przez milicję ludową.

Gen. Franco wezwał z Marokka 5000 ludzi z Legji cudzoziemskiej dla uderzenia na Malagę. (PAT.).

Francuska ocena sytuacji

Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji do Paryża, nie pozwalają na dokładniejsze zorjentowanie się w sytuacji. Na podstawie wiadomości oficjalnych z Madrytu, jak również informacyj prywatnych, uzyskanych przez dzienniki francuskie, które wysłały do Hiszpanji specjalnych wysłanników na samolotach redakcyjnych, sytuacja wyglądałaby obecnie jak następuje:

Opór przeciwko atakowi sił powstańczych organizuje się prawie we wszystkich większych miastach Hiszpanji. Siły rządowe, wzmocnione przez milicję robotniczą, przeszły w wielu punktach do ofensywy i po ostrej walce zdołały opanować niektóre miasta, jak Guadalajarra, Almeria i Toledo. Siły rządowe zadały również porażkę wojskom powstańczym koło Sierra Guadarama, niedaleko Madrytu i postępują obecnie w kierunku Segovji.

Głównemi ogniskami ruchu powstańczego są w dalszym ciągu: Sevilla, Saragossa, Valadolid, Burgos i Kadyks. Siły powstańcze panują obecnie w prowincjach północno - zachodnich i usiłują połączyć się z wojskami powstańczemi, znajdującemi się w Navarze.

Wielka bitwa toczy się w okolicy San Sebastjan, między armją powstańczą gen. Mola a siłami rządowemi, które przybyły z Bilbao.

W Barcelonie zdołano przywrócić spokój, a Rząd kataloński wysłał nawet 5000 milicji na Saragossę, gdzie wojska powstańcze oparły się atakowi lotniczemu Awangarda oddziału milicji, zdążającego z Barcelony do Saragossy, wpadła w zasadzkę, zgotowaną przez siły powstańcze.

Duże naprężenie panuje w sferze międzynarodowej Tangieru, gdzie znajdują się hiszpańskie okręty wojenne, wierne Rządowi, unieruchomione w porcie spowodu braku paliwa. Rząd angielski i francuski mają poczynić demarche u Rządu madryckiego w celu uzyskania wycofania tych jednostek z Portu Tangierskiego, gdyż mogłoby to dać pretekst siłom powstańczym do ataku na strefę międzynarodową.

Alarmy prawicowców francuskich

W związku z przybyciem do Paryża dwuch lotników hiszpańskich Warleta de Quintana i Aloal y Alvoal prasa prawicowa twierdzi, że przybyli oni w specjalnej misji od Rządu hiszpańskiego, który zwrócić się miał do Rządu francuskiego z prośbą o udzielenie zezwolenia na: 1) zaopatrywanie się w benzynę rządowych samolotów hiszpańskich na lotniskach francuskich w Marokko i Algierze, 2) zaopatrywanie się lojalnej floty hiszpańskiej w smary w Tangerze i w portach algierskich w paliwo, 3) Rząd hiszpański domagać się ma również zezwolenia na zakup i na jaknajszybsze wysłanie do Hiszpanji 25 samolotów do bombardowania, 12.000 bomb lotniczych i 15 dział 75 mm.

Według obiegających pogłosek Rząd francuski miał odpowiedzieć odmownie na pierwszą propozycję, którą uważa za sprzeczną z prawem międzynarodowem, ale zgodzić się miał natomiast na drugą i trzecią propozycję.

Wobec tego prawicowcy biją na alarm.

W Abisynji

A więc walki trwają nadal

Przyznają to Włosi

Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: W północno - zachodniej części prowincji Szoa w znacznej odległości od Addis - Abeby, grupy partyzantów abisyńskich zostały rozproszone, pozostawiając na polu walki wielu zabitych i ranionych. W całej tej strefie trwa akcja policyjno - wojskowa, jak również i na odcinku południowym wzdłuż linji kolejowej.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

O nowe Lokarno

Uchwały konferencji Trzech państw

O wyniku odbytej konferencji londyńskiej podano następujący komunikat:

„Przedstawiciele Francji, Belgji i W. Brytanji, spotkawszy się w Londynie 23 lipca 1936 r., mając na uwadze porozumienie z dn. 19 marca, propozycje niemieckiego kanclerza z 31 marca oraz propozycje Rządu francuskiego z 8 kwietnia, doszli do następujących konkluzyj:

1) głównem zadaniem, ku któremu winny być skierowane wysiłki wszystkich państw europejskich, jest konsolidacją pokoju drogą powszechnego porozumienia,

2) tego rodzaju porozumienie może być jedynie osiągnięte przez swobodną współpracę wszystkich mocarstw zainteresowanych i nic nie byłoby bardziej zgubnem dla nadziei uzyskania takiego porozumienia, jak podział Europy, czy to pozorny, czy istotny, na przeciwstawiające się sobie obozy;

3) trzy wymienione Rządy uważają przeto, że należy przedsięwziąć kroki dla zwołania spotkania 5-ciu mocarstw locarneńskich w najbliższym dogodnym terminie. Pierwsze zadanie, jakiemu należałoby się oddać, stanowią w ich opinji rokowania o nowe porozumienie, któreby miało zastąpić pakt reński i rozwiązanie przez współpracę wszystkich zainteresowanych sytuacji wytworzonej przez inicjatywę niemiecką z 7 marca,

4) trzy wymienione Rządy postanawiają przeto nawiązać kontakt z Rządami niemieckim i włoskim, celem uzyskania udziału tych Rządów w proponowanych powyżej spotkaniach,

5) jeśliby w toku tego spotkania dokonano postępów, wówczas pod dyskusję weszłyby z konieczności także inne sprawy, dotyczące pokoju europejskiego. W tym wypadku będzie oczywiście podjęte rozszerzenie pola dyskusji w taki sposób, aby, przez udział tych, czy innych zainteresowanych mocarstw, ułatwić załatwienie tych zadań, których rozwiązanie jest istotne dla pokoju europejskiego“.

Reuter donosi, że podczas narady trzech państw delegacjom francuskiej i belgijskiej wyraźnie dano do zrozumienia, że Anglja aż do czasu zawarcia nowego układu utrzymuje w mocy wszystkie gwarancje wojskowe, udzielone naskutek wypowiedzenia układów lokarneńskich przez Niemcy.

Z Londynu donoszą, że pewne objekcje Francji co do treści komunikatu zostały porzucone wobec zgody Anglji na punkt, przewidujący przekształcenie konferencji lokarneńskiej na konferencję szerszą, obejmującą wszystkie sporne zagadnienia europejskie, a nie pewne tylko zagadnienia. Nowe Lokarno ma być zespolone ze sprawami Europy Środkowej i Wschodniej.

Sprawa Gdańska

Narady popołudniowe dotyczyły spraw ogólnej sytuacji europejskiej. M. in. zastanawiano się również nad sprawą gdańską. Min. Eden wyjaśnił, że Wysoki Komisarz Lester nie nadesłał jeszcze sprawozdania, które pragnie przedstawić w formie wyczerpującej po odbyciu wyjaśniających rozmów z czynnikami polskimi.

Prawnicy Ligowi w Genewie zajęci są obecnie badaniem strony prawnej dekretów Senatu. Ewentualne dalsze kroki podjęte zostaną przez min. Edena w charakterze sprawozdawcy dopiero po otrzymaniu raportu Lestera i po wypowiedzeniu się prawników Ligowych. (PAT.).

Zmiana statutu Banku Francji

Senat uchwalił większością 196 przeciwko 77 projekt ustawy o zmianie statutu Banku Francji. Uchwalono poprawkę do tekstu, uchwalonego przez Izbę, a mianowicie, że dla udziału w walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Francji trzeba posiadać obywatelstwo francuskie.

Oprócz tego wprowadzono jeszcze 2 zmiany, a mianowicie: 1) do stałego komitetu, który ma być powołany przez Radę Naczelną Banku ma wchodzić gubernator Banku i 2 jego zastępców, delegat ministra finansów i 3 delegaci Rady Naczelnej, 2) członkowie Izby Deputowanych i Senatu nie mogą zasiadać w Radzie Naczelnej Banku. (PAT.).

W walce o prawa bezrobotnych

Ostry zatarg w Izbie Gmin

W Izbie Gmin wynikło zajście podczas przemówienia min. spraw wewnętrznych sir'a Johna Simon'a o nowym regulaminie zasiłków dla bezropotnych.

Członek Izby Gmin Buchanan (Niezależna Labour Party) zarzucił min. Simonowi kłamstwo. Speaker zażądał od Buchanana odwołania obraźliwych słów. Buchanan jednak powtórzył obraźliwe wyrazy. Speaker przerwał posiedzenie. Po 18 minutowej przerwie wznowiono obrady. Buchanan odmówił cofnięcia słów wypowiedzianych przed przerwą. Min. Simon złożył wówczas wniosek o wydalenie Buchanana z sali obrad. Wniosek uchwalono większością 248 przeciw 53. Po powzięciu tej uchwały Buchanan opuścił salę obrad.

Stephen Campbell (Niezależna Labour Party) w ostrej formie zaprotestował przeciw wydaleniu Buchanana i nazwał ministra zdrowia „małym godnym pogardy szczurem“. Min. Simon złożył wniosek o wydalenie Campbella. Wniosek uchwalono większością 256 przeciw 51. Skolei wystąpił dep. Mac Govern (Labour Party), którego również wydalono. (PAT.).

Setny dzień walki Arabów w Palestynie

W piątek minęło 100 dni od chwili rozpoczęcia zamieszek w Palestynie. Istnieje obawa, że teror ulegnie wzmożeniu. W czwartek przed szkołą żydowską w Tel Aviwie wybuchła bomba, raniąc 5 dzieci, przyczem jedno ciężko. Strzelanina miała miejsce w szeregu kolonji żydowskich. 5 bomb wybuchło w Gazie, 2 w Bajdwagan, a jedna przed domem żydowskim w Jerozolimie. Ofiar w ludziach nie było. Arabowie zniszczyli w miejscowości Farvan drzewa w sadzie o obszarze 30 duwanów (palestyńska miara powierzchni), należące do Rządu i 11 duwanów drzew pomarańczowych w miejscowości Merez. Komunikują o utarczkach z Arabami w pobliżu Tulkarem: jeden żołnierz został zabity, a 3 rannych. W starciu zginęło pozatem 3 Arabów. (PAT)

Samobójstwo przestępcy

Do bramy domu Wielka 18 w Warszawie wszedł jakiś mężczyzna i ukrył się na klatce schodowej. Wkrótce potem do tegoż domu wkroczyła policja, na widok której nieznajomy wyjął rewolwer. Zanim policjanci zdołali przeszkodzić, mężczyzna ów skierował broń do siebie i wystrzelił. Wezwany niezwłocznie lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej.

Samobójcą okazał się 34-letni Bogusław Zarawski, (adres nieustalony), poszukiwany przez władze przestępca, który będąc osaczony przez policję, postanowił pozbawić się życia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo - śledczych. Przy denacie znaleziono 2 paszporty i 800 zł. gotówką. Istnieje przypuszczenie, że był to poszukiwany bandyta, który widząc, iż nie zdoła ujść przed policją, zastrzelił się.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

OSTATNIE DNI ZGŁOSZENIA NA OBÓZ GIER I LEKKOATLET. W GLINNIKU POD KRYNICĄ. Tegoroczny centralny obóz gier i lekkiej atletyki klubów robotniczych, który odbędzie się w czasie od 1-go do 15 sierpnia w Glinniku Marjampolskim pod Krynicą zgromadzi uczestników z całej Polski.

Pierwszorzędne warunki zakwaterowania, wyżywienia oraz prowadzenia ćwiczeń winny zachęcić jeszcze tych, którzy się dotychczas nie zgłosili. Opłata wynosi 20 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Zw. Rob. Stowarzyszeń Sportowych Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Uczestnicy korzystają ze zniżki 80 procentowej przy przejazdach koleją w obie strony.

UWAGA UCZESTNICY ZESZŁOROCZNEGO OBOZU W BOCHOTNICY POD KAZIMIERZEM! Wszyscy uczestnicy obozu zeszłorocznego w Bochotnicy zgłaszają się w roku bieżącym na obóz w Glinniku Marjampolskim pod Krynicą. W czasie 1 — 15 sierpnia. Zgłoszenia należy nadsyłać do Zw. Rob. Stow. Sport. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Żeglarstwo

HARCERSKI ŻAGLOWY SZKUNER - JACHT „ZAWISZA CZARNY“ w podróży swej po Bałtyku zawinął w drodze z Gdyni do Karlskrony z rewizytą do Svenska Seglarskolan (szwedzka szkoła żeglarska), której uczniowie bawili w Polsce. Szwedzi podejmowali żeglarzy polskich z niezwykłą gościnnością.

Z Karlskrony „Zawisza Czarny“ udał się do Visby, a stąd do Estonji, zawijając 16 b. m. do Haapsalu. W drodze do Haapsalu „Zawisza Czarny“ przebył na morzu 24-godzinny ciężki sztorm, podczas którego spotkał M/S. „Batory“, wracający z Tallina. W dalszej swej podróży statek harcerski udaje się do Hango w Finlandji z wizytą do skautów fińskich, poczem wyruszy w powrotną drogę do Gdyni. Załoga „Zawiszy Czarnego“ składa się z 50 harcerzy pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego.

Kolarstwo

WCZORAJ BOŻYSZCZE TŁUMÓW, A DZIŚ WYGWIZDANY. Romain Maes, zeszłoroczny zwycięsca „Tour de France“, który obecnie wycofał się z biegu, powrócił do Belgji, gdzie został wygwizdany na wszystkich dworcach, przez które pociąg jego przejeżdżał. W roku ubiegłym, kiedy zwyciężył on w tym biegu, powrót do Belgji był jednym wielkim tryumfem. Na wszystkich dworcach czekały nań delegacje ze sztandarami i kwiatami. W Brukseli z balkonu starożytnego ratusza witał go kilkudziesięciotysięczny tłum, który wznosił okrzyki na jego cześć. Belgowie mają do niego obecnie tak wielką urazę za to, że gdy na jednym z etapów stracił kilkanaście minut i o zwycięstwie jego nie mogło być mowy, wycofał się z zawodów, zamiast dojechać do mety i w dalszym ciągu nieść pomoc swemu leaderowi. Zwycięstwo indywidualne wywalcza bowiem swemu leaderowi cała drużyna, tak, jak to było w roku ubiegłym, kiedy wygrał Romain Maes jedynie dzięki pomocy swych kolegów, którzy nie byli od niego gorsi. Romain Maes powinien był im się teraz zrewanżować, zwłaszcza, że leaderem biegu jest Sylvere Maes. Wycofując się z biegu zmniejszył on szanse Belgji na zwycięstwo zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej.

Dlaczego nie pracujemy?

Głos rozpaczy 220 zlokautowanych robotników fabryki szkła

Od dnia 31 sierpnia 1935 r. unieruchomiona jest fabryka: „Tow. Akc. Ząbkowickiej Fabryki Szkła w Ząbkowicach".

Powodem zamknięcia fabryki miała być rzekomo odmowa robotników na 15% obniżkę zarobków. Faktyczny powód lokautu (bo tak go musimy nazwać) jest jednak inny. Oto naskutek wydalań obywateli czeskich z granic państwa polskiego zostali usunięci robotnicczescy i z huty szklanej w Ząbkowicach ;dyrekcja postanowiła zademonstrować i zamknęła hutę. W prywatnych rozmowach mówi się, że „fabryka dotąd pozostanie zamknięta, dopóki dyrekcja huty nie uzyska zezwolenia na powrót w granice państwa polskiego wydalonych robotników czeskich".

Nie wchodząc w tej chwili w meritum sprawy, musimy zaznaczyć, że dyrekcja huty, prócz konserwacji objektów fabrycznych nie czyni żadnych starań w kierunku uruchomienia warsztatu pracy.

Początkowo dyrekcja tłumaczyła niemożliwość uruchomienia fabryki brakiem speców murarzy piecowych, wydalonych z Polski. Wobec takiego stanowiska dyrekcji huty interwenjowała w ministerjum O.P. i spraw wewnętrznych delegacja robotników z sekretarzem Związku Rob. Przem. Chemicznego tow. Bocianem. Ministerjum oświadczyło delegacji robotniczej, że odnosi się przychylnie do sprawy wpuszczenia tych murarzy na okres remontu pieców, byleby zgłoszono odpowiednią prośbę ze strony dyrekcji huty. Gdyśmy zakomunikowali dyrekcji o powyższym wyniku interwencji w ministerjum, otrzymaliśmy odpowiedź, że spowodu okresu zimowego remont jest niemożliwy, a więc narazie zbyteczni są spece.

Zima już dawno minęła i znajdujemy się w przededniu drugiej zimy, straszniejszej dla nas, gdyż jesteśmy wyczerpani długim postojem fabryki: jesteśmy bez butów i jakichkolwiek środków do życia. Wiemy, że tu nie chodzi nawet narazie o obniżkę płac.

Od stycznia dyrekcja huty wypłaca pewną zapomogę dla żonatych. Dnia 4 b. m. zapytano kilku robotników czy reflektują „jeszcze" na zapomogę, którą wypłaca fabryka, oraz na mieszkania fabryczne. Musimy zaznaczyć, że chodziło tu przedewszystkiem o członków naszego związku i delegatów robotniczych.

Możeby odpowiednie władze zechciały zainteresować się losem 220 robotników, zlokautowanych przez dyrekcję fabryki w Ząbkowicach; ewentualnie poczyniły starania w kierunku uruchomienia fabryki.

Zlokautowani robotnicy.

Strajk robotników ziemnych w Otwocku

Robotnicy ziemni, zatrudnieni na robotach publicznych w Otwocku, byli tak nisko uposażeni, że zarobki nie wystarczały na skromną chociażby wegetację. Kilkakrotne konferencje w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy nie od niosły skutku. Na ostatnią przybył p. Krysiński ze starostwa, który sądził, iż żądania robotników są nie na miejscu i zaczął od krzyków, że „on związków nie uznaje" i „będzie pertraktował tylko z robotnikami". Wobec tego cała delegacja wniosła protest i konferencja została zerwana z winy tego pana.

Robotnicy od dnia 23. lipca ogłosili strajk, okupując teren pracy w ciągu czwartku.

W piątek robotnicy opuścili teren pracy, gdyż na skutek interwencji Zw. Rob. Budowlanych rozpoczęła się w tym dniu konferencja w Inspektoracie Pracy VII Obwodu, przy udziale przedstawicieli związku, zarządu miasta i starostwa.

Wśród książek

Cz. J. Centkiewicz: W krainie zorzy polarnej. Z cyklu Opowieści przyrodnicze. Nakł. „Nasza Księgarnia" S. A. Związku Nauczycielstwa Polskiego. Warszawa, 1936.

Na dalekiej północy, pośród morza polarnego, leży ląd mgieł i wichrów — Wyspa Niedźwiedzia. Wysoki, jak dom kilkunastopiętrowy, dźwiga się z morza blok skalny, stanowiący wyspę. Ani drzewa, ani trawy, ani strumienia — nic, tylko skała, a wokół wieczny mróz, wieczna mgła, wicher i zawierucha śnieżna. Do tego — pół roku nieprzerwanej nocy — oto miejsce, w którem polscy uczestnicy Międzynarodowego Roku Polarnego 1932-33 spędzili na obserwacjach meteorologicznych trzynaście miesięcy.

Autor, jeden z trzech uczestników wyprawy naukowej, przystępując do opisu prac ekspedycji i życia jej na Wyspie Niedźwiedziej, zaznajamia na wstępie młodocianych czytelników z różnemi zjawiskami północnej przyrody oraz wysiłkami nieustraszonych podróżników, którzy za cel życia obrali dotarcie do biegunów ziemi. Językiem dostępnym i barwnym wyjaśnia autor cel badań geofizycznych i — zgrubsza — działanie niektórych aparatów niezbędnych do przeprowadzania obserwacyj naukowych. Jako przykład walki ludzkości o opanowanie arktyki przytacza autor podbiegunowe loty Andreego, Nobilego i Amundsena, i przechodzi następnie do opisu pobytu ekspedycji polskiej na Wyspie Niedźwiedziej, walki z północną przyrodą i przygód trzech polskich uczonych.

Książeczka zaopatrzona jest w ilustracje. Stanowi ona pożyteczną lekturę dla młodzieży, budząc poważniejsze zainteresowania i ukazując szersze horyzonty, a także daje piękny przykład wytrwałości i poświęcenia w imię wiedzy.

Zofja Bolesławska.

Podwyżka płac w Miękini

W kamieniołomach w Miękini akcja zarobkowa zakończona została zawarciem umowy z dyrekcją. Robotnicy uzyskali 5% podwyżkę płac. Rokowania prowadził sekr. okręg. tow. St. Bocian i delegaci robotników. Po zawarciu umowy odbyło się zgromadzenie ze sprawozdaniem z przeprowadzonej akcji.

Oddział w Miękini liczy około 900 członków; wszyscy zatrudnieni są zorganizowani, co winno być przykładem dla innych robotników.

Wesoły kącik

TELEGRAM.

Pan Agapit musiał nagle w pilnej sprawie wyjechać, pomimo, że w domu jego oczekiwane jest radosne zdarzenie. aPn Agapit denerwuje się, ale wreszcie nadchodzi oczekiwany telegram: „Poród szczęśliwy. Bliźnięta. Jutro więcej".

Na Górnym Śląsku

Jeszcze o „Wspólnocie Interesów"

Sprawa zapowiedzianych zmian w koncernie „Wspólnoty Interesów" wywołała w sferach gospodarczych Polski i ludności Śląska zainteresowanie, uzasadnione rozmiarami przedsiębiorstw „Wspólnoty" i oddziaływaniem ich na życie gospodarcze.

Koncern „Wspólnoty Interesów" składa się z dwuch spółek akcyjnych — Katowickiej i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, przyczem pierwsza powstała po rozdziale Śląska z wyłączeniem kopalni „Prusy", która pozostała po stronie niemieckiej, tworząc nową firmę p. n. „Preussengrube" A. G. Berlin z fuzji z hutą „Silesia" w Paruszowcu i hutą „Bismarka" S. A. w Wielkich Hajdukach, pod nazwą Katowickiej S. A.

Obie spółki t. j. Katowicka S. A. i Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura zawarły w połowie roku 1929 umowę o wspólnocie interesów, tworząc przez to faktycznie jeden z największych koncernów europejskich. Do „Wspólnoty" należą kopalnie węgla: Mysłowice, Ferdynand, Florentyna, Nowa Przemsza (unieruchomiona), Błogosławieństwo Karola, (unieruchomiona), Dębieńsko, (Hrabina Laura) połączona z Florentyną, (Richter i Ficinus) połączona z Richtrem. Koksownie: Dębieńsko, Piłsudski, Falwa i Florentyna; wysokie piece: Huta Laury, huta Piłsudski, huta Falwy, huta Hubertus i huta Batory; odlewnie żelaza i stali: huta Zgoda, huta Piłsudski, huta Falwa, huta Hubertus i huta Batory; stalowia i walcownia: huta Laury, huta Piłsudski, huta Falwy, huta Batory i huta Silesia (huta Marta już rozebrana). Zakłady przetwórcze: huta Zgoda, huta Hubertus, huta Piłsudski, huta Laury, huta Falwa, huta Silesia i huta Batory. Pozatem istnieją dwie walcownie rur w hucie Laura i hucie Batory, ta ostatnia największa w Polsce. Dalej do koncernu tego należy wiele fabryk istniejących na terenie wspomnianych już zakładów np. fabryka konstrukcji mostowych, wagonów, kół w hucie Piłsudski, maszyn w hucie Zgoda, naczyń emaljowanych w hucie Silesia i t. d.

Do „Wspólnoty" należy pozatem wiel firm, mających odrębną osobowość prawną, jak np. Kopalnia Rudy żelaznej w Częstochowie, Ficnerowska fabryka śrub w Siemianowicach, Górnośląski Handel Żelaza i Żelazohurt w Katowicach (sprzedaż krajowa), Polski Eksport Żelaza (sprzedaż zagraniczna Wspólnoty i wszystkich hut polskich), „Kopalniak" (stemple dla kopalń) i t. p.

Jak widać z powyższego, koncern „Wspólnoty" obejmuje bardzo szeroki wachlarz produkcji przemysłowej, a nawet i rolnej, posiadając własne dobrze zagospodarowane majątki ziemskie, cegielnie, kamieniołomy, elektrownie, obsługujące nietylko własne zakłady ale nawet i niektóre miasta śląskie, jak np. Siemianowice. „Wspólnota" więc produkuje wszystko od mleka do luf armatnich.

W zakładach i majątkach oraz firmach „Wspólnoty" zatrudnionych jest zgórą 20.000 pracowników, co czyni, wraz z rodzinami, około 100.000 ludzi. Licząc jeszcze i dostawców, przy „Wspólnocie" żywi się około ćwierć miljona ludzi.

Powyższe dane dają pojęcie o rozmiarach tego przedsiębiorstwa.

Rozwiązanie organizacji hitlerowskiej

Dyrekcja Policji w Katowicach decyzją z dn. 20 b. m. rozwiązała istniejącą na Śląsku organizację niemiecką „Der Oberschlesische Wanderbund", która od dłuższego czasu uprawiała działalność, wymierzoną przeciw państwu polskiemu.

Nie potrzeba chyba podnosić, że począwszy od niemieckich organizacyj turystycznych, a skończywszy na „Volksbundzie", wszystkie nacjonalistyczne organizacje niemieckie nietylko wychowują swoich członków w nienawiści do Polski, ale przygotowują ich do walki o odebranie Polsce Górnego Śląska.

Wskazywaliśmy oddawna na wybitnie antypolską działalność pewnych organizacyj niemieckich, bezskutecznie jednak, bo sojusz polsko - niemiecki zaciemniał właściwe oblicze tych organizacyj. Obecnie władze otrzymały namacalne dowody antypaństwej działalności tych ekspozytur polityki Hitlera.

Strajk robotników drzewnych

„Skandaliczne stosunki w firmie Polski Przemysł Wyrobów Drzewnych w Lublińcu doprowadziły do wybuchu strajku całej załogi. Dzięki taktowi policji, robotnicy zrezygnowali ze strajku „polskiego" i przeszli na formę zwykłego strajku.

Na zebraniu strajkującej załogi domagano się energicznych kroków władz przeciw istniejącemu w tartaku wyzyskowi i brutalności majstra fabrycznego, 21-letn. Eljasza Kierkowskiego. Firma ta jest własnością trzech Żydów niemieckich, którzy poza plecami zaangażowanego przez siebie kierownika, obniżają samowolnie wyznaczone przez siebie stawki zarobkowe, które są najniższe na Śląsku, dokonują bezprawnie potrąceń karnych z zarobków i każą robotnikom pracować bezpłatnie „na próbę" po 3—6 dni. Ostatnio właściciele przestali wogóle wypłacać za robociznę i zaległości te, przy niesłychanie niskich stawkach, wynoszą już około 4 tys. zł. Zaangażowany zaś przez właścicieli, w charakterze majstra (?), 21-letni Kierkowski, niesłychanie brutalnie traktuje robotników, a zwłaszcza robotnice, które przy lada okazji częstuje... pięścią i obrzuca wymysłami.

Interwenjujące w zatargu organizacje zawodowe podały władzom wiadomości o brutalnem obchodzeniu się z robotnikami. Strajk trwa; przebieg jego jest spokojny.

Zakończenie strajku w cegielni Badury

W środę po południu zakończył się trwający od trzech dni strajk „polski" załogi cegielni Badury w Katowicach - Brynowie.

Zatarg wynikł na tle żądania robotników zniesienia akordów i zastosowania płac dniówkowych. W wyniku środowej konferencji u inspektora pracy robotnicy przeprowadzili swoje postulaty i uzyskali za 8-godz. dniówkę w cegielni płacę 4.40 zł., przy zastrzeżonem minimum wydajności (22 koleby), oraz przy piecach za 6-g. dniówkę 4.80 zł. (min. wywozu 600 cegieł za godzinę i przywóz 1000).

Efektywne zarobki robotników uległy wprawdzie zmniejszeniu, ale też obniżona została norma wydajności, skutkiem czego dla utrzymania dotychczasowego poziomu produkcji cegielnie Badury będą musiały przyjąć kilkudziesięciu robotników. Strajkowało 110 robotników.

Ofiara pracy

Na kop. „Emanuel" zdarzył się wypadek śmiertelny, którego ofiarą padł rębacz Franciszek Sikora, zamieszkały w Murckach. Wskutek zawalenia się węgla na filarze, złomy spadających kamieni zasypały pracującego Sikorę. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, Sikora zmarł w drodze do szpitala. Pozostawił żonę i troje nieletnich dzieci.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

W Gdyni na maszerujący ulicą w Orłowie Morskiem oddział przysposobienia wojskowego kobiet wpadł motocykl, prowadzony przez studenta Wojciecha Gorczaka z Warszawy. Jedna z członkiń P.W. 16-letnia Leokadja Łysiakówna z Równego dostała się pod koła motocykla. Odwieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala. Motocyklista, który runął na bruk, doznał pęknięcia czaszki. Stan obu ofiar katastrofy jest poważny.

AESZTOWANIE SOŁTYSA

Policja w Bolechowie, woj. stanisławowskie, aresztowała sołtysa gromady Hasiejów, Wasyla Gulczyja.

Aresztowany pozostaje pod zarzutem sprzeniewierzenia sum pobranych od mieszkańców na poczet należności podatkowych.

SPŁONĘŁA W OCZACH CÓRKI

We wsi Witkowice, pow. Biała, zaskoczona została przez burzę wieśniaczka Karolina Kojno. Niosła ona w towarzystwie córki żyto z pola. W drodze uderzył w nią piorun. Kojno zamieniła się w słup ognia i wraz z żytem spłonęła na oczach córki. Córka wyszła bez zwanku.

UPADEK Z OKNA

W Krakowie przy A. Dąbrowskiego 14 z okna I-go piętra wypadł na bruk uliczny 10-letni Zygmunt Włodkowicz. Chłopiec doznał złamania obu rąk i obrażeń na całym ciele. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

P. C. WODEHOUSE. **89)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— A co pan z tem zrobi? — zapytał Pilbeam.

— Zaniosę do „Emsworth Arms", do jegomościa nazwiskiem Tilbury.

— Nie do lorda Tilbury?

— Właśnie, że tak — rzekł Monty zdziwiony. — Zna go pan?

— Zanim założyłem „Argusa" byłem redaktorem „Ploteczek towarzyskich".

— Nie, naprawdę? Pomyśleć tylko... Zanim on mnie wyrzucił, byłem zastępcą redaktora „Milusińskich". To nas jakoś bardzo zbliża do siebie, co?

— Ale na co jest to potrzebne lordowi Tilbury?

— Widzi pan, zrobił on z Gallym kontrakt na książkę, a kiedy Gally cofnął zgodę na jej wydanie, obliczył, że straci przez to masę pieniędzy. To jasne, że chce ją mieć.

— Rozumiem. Powinien dać panu wysokie wynagrodzenie.

— Och, nie chcę pieniędzy. Mam ich dużo. Chcę mieć posadę. Przyrzekł, że weźmie mnie spowrotem do „Milusińskich", jeżeli zdobędę dla niego rękopis.

— Więc pan stąd odchodzi?

Monty zachichotał rozbawiony.

— Ma się rozumieć. Lada chwila spodziewam się dymy. Dostałbym ją wczoraj niezawodnie — rzekł, chichocząc nanowo — gdyby stary Emsworth akurat przechodził, gdy majstrowałem przy drzwiach szopy.

— Cóż to było?

— Dość zabawna historja. Znalazłem wczoraj popołudniu lorda Tilbury, zamkniętego w szopie. Jak się okazało, nakryto go na pogawędce z tą świnią starego — ofiarował jej kartofle i tak dalej — no — i padło na niego podejrzenie, że chce otruć zwierzę. Zamknęli go więc w szopie, a ja przyszedłem i wypuściłem. Niech pan sobie tylko wyobrazi, jak prędko wyleciałbym stąd, gdyby Emsworth wiedział, że to ja otwarłem wrota.

— Słowo daję, że tak — rzekł Pilbeam, śmiejąc się dobrodusznie.

— Wyrzuciłby mnie w jednej chwili.

— Niewątpliwie.

— Zabawny jest jego stosunek do tej świni — rzekł Monty w zadumie. Przed paru laty był zwarjowany na punkcie dyni... Przypuszczam—jeżeli chodzi o ścisłość—że to taki rodzaj człowieka, który zawsze musi dosłownie tracić głowę dla czegoś. Wczoraj były dynie, dziś świnie, jutro króliki; za rok o tej porze — koguty albo rodendrony.

— Tak sądzę — rzekł Pilbeam. — A kiedy zamierza pan zanieść ten rękopis lordowi Tilbury?

— Natychmiast.

— Tego bym nie robił — rzekł Pilbeam, potrząsając głową. — Nie, nie radziłbym panu tak postąpić. Niech pan zaczeka, aż wszyscy ubierać się będą do obiadu. Przypuśćmy, że wpadłby pan na Threepwooda.

— Nie przyszło mi to do głowy.

— Albo na lady Konstancję.

— Na lady Konstancję?

— Wiem przypadkiem, że ona stara się dostać ten rękopis. Chce go zniszczyć.

— Patrzcieno! Pan potrafi wywęszyć, co się dzieje, prawda?

— O... człowiek ma uszy otwarte.

— Przypuszczam, że powinien pan mieć, będąc detektywem. No, ale — jak wynika z tego — jestem porządnie osaczony, co? Lepiej będzie jeżeli — jak mi pan radzi — nie zrobię żadnego kroku aż do czasu ubierania się do obiadu. Rad jestem, że zwrócił mi pan na to uwagę. Dziękuję.

— Nie warto o tem mówić — powiedział Pilbeam. Podniósł się.

— Odchodzi pan? — zapytał Monty.

— Tak. Przypomniało mi się właśnie, że mam do pomówienia o czemś z lordem Emsworthem. Pan nie wie, gdzie on jest, co?

— Przykro mi, ale nie wiem. „Dziewiąty" nie zwierza mi się zanadto.

— Chyba jest w chlewie.

— Pozna go pan po kapeluszu — rzekł Monty automatycznie. — Tak, przypuszczam, że tam jest. Czy chce pan pomówić z nim o czemś specjalnem?

— O czemś, co miałem dla niego wybadać.

— W swoim charakterze zawodowym, co? Pilgus Piccy, Londyn?

— Tak.

— A więc korzysta on z pańskich usług?

— O, tak, dlatego tu jestem.

(d. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Sensacyjna skarga o wprowadzenie w błąd

W początkach czerwca r. b. rozlepione zostały na słupach reklamowych, wielkich rozmiarów afisze, zapowiadające wspaniały koncert, jaki się miał odbyć w dniu 15 czerwca. Całkowity dochód przeznaczony miał być na cele Towarzystwa Eugenicznego. Na afiszach uwidocznione były nazwiska wybitnych sił artystycznych, które miały brać udział we wspomnianym koncercie. Wymienione były m. in. osoby: Lody Halamy, Mesalki, Żabczyńskiego, Body, Cybulskiego i in. W przeddzień przedstawienia wszystkie bilety były wyprzedane.

Wszystkich jednak spotkało rozczarowanie. Zamiast zapowiedzianych i szumnie rozreklamowanych sław, wystąpili mierni artyści. Na widowni obecny był również Ortym, który, czując się „niewyraźnie" podczas tej uczty artystycznej, wyszedł w toku przedstawienia. W kilka dni później Ortym, nie mogąc przeboleć tego, że jakieś niepowołane jednostki nadużywają nazwiska braci artystycznej, wniósł skargę do władz prokuratorskich przeciw organizatorom wspomnianego wieczoru, na czele z Lenardem Urstajnem. Najdziwniejsze jest to, że wymienieni na afiszach artyści dowiedzieli się z tychże afiszów, iż mają 15-go czerwca występować.

W obronie honoru córki

Jakób Bors, dozorca domu (Czerniakowska 166) zaczepił Stanisława Imbirskiego (Czerniakowska Nr. 152/154) właściciela składu węgla. Gdy Imbirski zareagował na zaczepkę, wynikła kłótnia, w czasie której Bors rzucił obelgę pod adresem córki Imbirskiego, Marji. Ten ostatni, broniąc honoru córki, uderzył dozorcę pięścią, a następnie kilowym odważnikiem. W obronie dozorcy stanął Ignacy Głowacki (Czerniakowska 215) piekarz, oraz jego syn, Władysław, którzy powalili Imbirskiego na jezdnię i skopali. Zajście zlikwidowali przechodnie.

Według wyjaśnień Imbirskiego, powodem zajścia była zemsta za to, że Imbirski, przenosząc w roku ub. swój skład węgla z ul. Czerniakowskiej 166, dał dozorcy Borsowi tylko 10 zł., zamiast żądanych tytułem „prowizji" 40 zł.

Szczegóły tajemniczego samobójstwa

W sprawie tajemniczego samobójstwa przy ul. Wielkiej 18 agencja WAD. podaje następujące szczegóły. W suterenie zajmowanej przez Antoninę Kiełczykowską zbierały się często podejrzane osoby, przeto policja miała tę „melinę" na obserwacji.

W czwartek w południe do sutereny wszedł przod. dzielnicowy Nagórski. Na widok jego nieznajomy mężczyzna wyjął rewolwer i początkowo wymierzył go w stronę przodownika. Jednak po chwili, gdy ujrzał wchodzącego drugiego policjanta, skierował lufę w klatkę piersiową i wystrzelił, trafiając się w serce. Śmierć nastąpiła momentalnie. Denat posiadał przy sobie 3 książki wojskowe na różne nazwiska, z których jedna opiewała na Bogusława Zarowskiego. Władze sądowo - śledcze prowadzą energiczne śledztwo, celem ustalenia rzeczywistego nazwiska samobójcy, oraz czy nie był on przypadkiem poszukiwanym przestępcą kryminalnym. Policja aresztowała przebywającą w mieszkaniu Kiełczykowskiej kobietę, która nie była tam meldowana.

Niebezpieczny przejazd

Na przejeździe kolejowym w Gostyninie nocy poprzedniej przejeżdżał autobus firmy „Rychłowski i S-ka", utrzymujący stałą komunikację na przestrzeni Warszawa — Gostynin. W autobusie tym marki „Steward", prowadzonym przez podchmielonego kierowcę, Moszka Szwarca, znajdowało się 9 pasażerów i 2 osoby obsługi. Kierowca nie zważając na dawane sygnały dróżnika, wjechał na tor, powodując starcie z wagonem pociągu osobowego, jadącego w stronę Warszawy. Odłamkami rozbitych szyb zostały ranne cztery osoby. Wskutek starcia przednia część autobusu została doszczętnie rozbita. Sprawcę nieostrożnej jazdy zatrzymano na posterunku policji w Gostyninie, odbierając prawo jazdy.

Dziś pogoda słoneczna i ciepła

Wczoraj rankiem na Pomorzu, Mazowszu i w Poznańskiem oraz częściowo w Małopolsce wschodniej, było dość pogodnie. Pozatem panowała pogoda chmurna i miejscami wystąpiły mgły. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 15 do 21 st. na nizinach, w górach zaś od 11 do 14 st.

Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły przeważnie południowe dzielnice Polski. Były one naogół obfite. (Zakopane 40 mm., Lwów i Spanów 25 mm).

Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła z możliwością burz lub przelotnych deszczów, głównie w dzielnicach zachodnich. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Smierć w komisarjacie

Na rogu ul. Marszafkowskiej i Próżnej znaleziono pijanego, aż do utraty przytomności 42-letniego Marjana Krajewskiego (Dzika 4), bez zajęcia. Policjant przewiózł Karjewskiego platformą do 8-go komis. Tam Krajewski przed przybyciem Pogotowia zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Bójka między woźnicami

U wylotu uliczki prowadzącej z pl. Żelaznej Bramy na Ptasią stała platofrma, powożona przez Chaima Rosenala (Gęsia 30), która zatarasowała jezdnię. Gdy usiłujący przejechać wozem Andrzej Strzelec (Krochmalna 75) poprosił Rosenala o usunięcie się z drogi, z tego powodu wynikła bójka. Woźnice smagali się batami i okładali pięściami. Strzelec odniósł ranę ciętą lewej skroni ,Rosenal zaś — takąż ranę prawej dłoni. Posterunkowy, przy pomocy tragarzy, położył kres bójce, spisał protokuł i zabrał woźnicom prawa jazdy.

Tajemnicza zguba obywatela amerykańskiego

Przechodzący szosą Pułtuską wieśniak znalazł leżący na szosie portfel skórzany, zawierający różne dokumenty i książeczkę czekową. Znalezione przedmioty przekazane zostały policji, która ustaliła, iż należą one do obywatela amerykańskiego, Teodora Feliksa Osowskiego. Książeczka czekowa opiewała na kilkaset dolarów.

Ponieważ adres Amerykanina jest nie znany, policja przesłała dokumenty wraz z książeczką do Wojewódzkiego Urzędu Śledczego, gdzie po udowodnieniu własności, Osowsk może je odebrać.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MOKOTÓW. Posiedzenie Komitetu Dzielnicy Mokotów odbędzie się w poniedziałek dnia 27 lipca o godz. 7.30 wiecz. Sprawy ważne, obecność konieczna.

Młodzież PPS.

Zebranie Wydziału Młodzieży PPS. odbędzie się we wtorek dnia 28-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu ul. Długa 21.

T. U. R.

Warszawski oddz. TUR. organizuje w niedzielę, 26 lipca, wycieczkę do Sanatorjum im. Medema w Miedzeszynie. Wyjazd rano, powrót wieczorem. Zwiedzenie sanatorjum i spacer po okolicy. Koszt zł. 1.30. Zapisy w biurze TUR. Czerwonego Krzyża 20, od 5 — 7 popoł.

Zbiórka uczestników wycieczki w niedzielę o godz. 9 r. na stacji kolejki wąskotorowej przy moście Kierbedzia.

Napad nożowy

Na rogu ul. Krochmalnej i Towarowej na Jana Konarskiego (Żytnia 27), który w towarzystwie kolegi, Juljana Szumachera (Krochmalna 71), powracał do domu, napadł Wacław Nowiński (Krochmalna 71), który zadał Konarskiemu szereg ciosów nożem. Na wszczęty alarm, będący w obchodzie policjant przewiózł nieprzytomnego Konarskiego na stację Pogotowia. Lekarz stwierdził rany kłute szyi, prawego policzka i rąk. Po opatrunku Konarski pojechał do 8 komisarjatu, gdzie spisano protokuł. Dyżurny przodownik posłał dwuch posterunkowych, którzy aresztowali Nowińskiego. Dochodzenie ustaliło, iż Nowiński jest notorycznym awanturnikiem.

Teatr Narodowy

„Wielka miłość", komedja w 6 odsłonach Franciszka Molnara. Reżyserja Juljusza Osterwy. Tekst polski Bolesława Gorczyńskiego Dekoracje Zofji Węgierkowej.

Jednocześnie z premjerą w teatrze Polskim komedji węgierskiego pisarza Bus-Feketego, o której przed paroma dniami pisaliśmy, teatr Narodowy wystawił komedję Franciszka Molnara „Wielka miłość".

Dwie komedje, obie węgierskich autorów, obie mają po 6 odsłon, a różnica — jak między niebem a ziemią.

„Wielka miłość" to krótki fragment z życia dwuch sióstr-sierot. Starsza, Marita, to „głowa rodziny". Ma dwa cele w życiu: wielką, renomowaną pracownię sukien, którą prowadzi, oraz szczęście młodszej siostry, Ireny, którą opiekuje się, wychowuje i tak dalece myśli o jej przyszłości, że hoduje dla niej w domu narzeczonego, młodego inżyniera bez pracy, jak większość powojennej młodej inteligencji.

Irena nie myśli jednak o zamążpójściu, a jeśli myśli — to w żadnym razie nie o Ludwiku, lecz o jego przyjacielu, ex-malarzu i reżyserze filmowym, który zawrócił Irenie głowę wielką karjerą filmową.

W pewnym momencie cały kunsztownie zbudowany przez Maritę gmach przyszłości zaczyna walić się. Pierwszy sprawia jej zawód Ludwik, który wcale nie jest takim świętym, za jakiego go ma; a następnie rozczarowuje się do siostry, która poprostu opuszcza swą opiekunkę i idzie, a właściwie jedzie za głosem serca do Ameryki.

Konstrukcja komedji oparta jest na starych wzorach, gdzie zawsze po scenie tłukł się jakiś „stary przyjaciel", raz weredyk, a raz cynik, który wyręczał nieobecnego na scenie autora. W „Wielkiej miłości" kołata się po scenie pani ministrowa, ni to przyjaciółka, ni to opiekunka i protektorka Marity i Ireny.

Pomimo błahej treści komedja przykuwa uwagę. Djalogi są żywe i dowcipne, a gra artystów koncertowa.

Prym trzymają oczywiście nieporównana Ćwiklińska w roli ministrowej oraz mistrz Osterwa, grający rolę ex-malarza Ivona.

Świetne są p.p. Eichlerówna i Kajzerówna, jako dwie siostry oraz p. Milecki w roli Ludwika.

Reszta zespołu to p. p. Kawińska (zawsze pyszna), Hajduga (ogrodnik spośród b. policjantów), Sykulska, Munclingrowa i Engielówna.

Dekoracje Węgierkowej b. ładne.

x. y. z.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżsyerji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś i codziennie „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR MALICKIEJ daje dziś o 8-mej wiecz. „Profesję pani Warren" B. Shaw'a reżyserji Z. Sawana z niezrównaną Malicką na czele oraz Cieszkowską, Bay - Rydzewskim, Boneckim, Dardzińskim i Wojteckim.

W próbach pod kier. reż. Z. Sawana „Zamierzaj" Herza z Andrzejewską i Biesiadecką.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza" Jonesa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś rewja „Frontem do radości" z Hanką Ordonówną, Kraszewską, Krukowskim, Lawińskim, Igo Symem na czele zespołu. Początek o g. 7.30 i 9.45.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

Nowy sezon w Operze

Organizacja nowego zespołu Opery Warszawskiej w Teatrze Wielkim, trwająca już od 3 tygodni, zbliża się stopniowo ku końcowi.

Jak dotychczas, dyr. Mazaraki m. in. zaangażował następujących śpiewaków i śpiewaczki: Bolesława Bolko (bas), Adama Dobosza (tenor), Ignacego Dygasa (tenor), Ninę Grudzińską (sopran), Janinę Huppertową (mezzo-sopran), Marylę Karwowską (sopran), Marję Kampe (sopran), Eugenjusza Mossakowskiego (baryton), Aleksandra Michałowskiego (bas), Sławę Orłowską (sopran), Kazimierza Peteckiego (baryton), Janusza Popławskiego (tenor), Halinę Stocką (mezzo-sopran), Helenę Terenkoczy-Jastrzębską (mezzo-sopran), Eugenję Hoffmanową (mezzo-sopran) i szereg innych.

Gościnnie występować będą: Ewa Bandrowska - Turska (w ciągu całego sezonu) i Jan Kiepura.

Prócz tego gościnnie wystąpią: Adelina Czapska, Jerzy Czaplicki, Stanisław Gruszczyński i Mieczysław Salecki.

Stałymi dekoratorami Opery będą: Józef Wodyński i Jadwiga Umińska, prócz tego — dekoratorzy poszczególnych sztuk, jak Zofja Stryjeńska (Harnasie), St. Jarocki i szereg innych.

Reżyserami poszczególnych premjer będą: A. Zelwerowicz (inauguracja sezonu: „Straszny dwór"), E. Chaberski (druga premjera kolejna: „Dzwony Kornewilskie"), Leon Schiller (trzecia z kolei premjera: „Poleas i Melisanda" oraz w sezonie „Córka pani Angot"), Juljusz Osterwa, Karol Borowski, T. Trzciński oraz inni reżyserowie, z którymi dyr. Mazaraki toczy w obecnej chwili końcowe pertraktacje.

Kącik radjowy

Szlem w piosenkach

Dziś o godz. 22.15 nadaje Rozgłośnia Lwowska na wszystkie stacje Polskiego Radja wielki koncert rozrywkowy, którego program wypełnią piosenki w wykonaniu chóru „Wesołej Piątki", Love Schort, Leszka Stempowskiego, który śpiewać będzie piosenki przy lutni, pozatem Jerzy Grabon odegra kilka melodyj na trąbce. Sola fortepianowe, łączące piosenki, wykona Tadeusz Seredyński.

„Niezawodny system"

Różnych metod używają ludzie, aby zdobyć w życiu powodzenie, sławę czy też pieniądze. Jak niezwykłe są czasem takie systemy, dowiedzą się radjosłuchacze z dowcipnego skeczu, który Polskie Radjo nada dziś o g. 21.30. Autorem skeczu jest Władysław Laszlo, tytuł brzmi zachęcająco: „Niezawodny system". Polskiej adaptacji dokonała Halina Wisłocka. Poza tym skeczem, wesołą audycję sobotnią dopełni jeszcze monolog Symforjona Drucika p. t. „Niepewność". Wahanie, trudność powzięcia decyzji, niepewność — oto, co dręczy dzisiejszego człowieka. W błyskotliwym i pełnym trafnych poglądów — feljetonie omówi te sprawy trzeźwy myśliciel i refomator — Symforjon Drucik.

„Żołnierze Niepodległej Polski"

Nasi rodacy, przebywający oddawna zdaleka od Polski, pamiętają zapewne znane im z historji świetne czyny bohaterskie dawnych wodzów, bohaterskie walki o niepodległość, ale może nie zdają sobie sprawy z tego, że Polska posiada dziś własną silną, świetnie zorganizowaną armję, otoczoną sympatją i opieką całego społeczeństwa. Tematem audycji dla Polaków z zagranicy dziś o g. 20.15 będzie „Żołnierz Niepodległej Polski". Audycja ta, opracowana przez kpt. Jerzego Ciepielowskiego, urozmaicona będzie piosenkami żołnierskiemi.

„Hipek chce mieć order"

Pod tym tytułem nadaje Lwów na wszystkie stacje P. R. wesołą audycję dla dzieci młodszych, pióra Wiktora Budzyńskiego. Treścią tej audycji jest historja Hipka, bawiacego na wywczasach. Marzeniem Hipka jest zdobycie odznaczenia za męstwo. Zazdrości swemu starszemu przyjacielowi pięknej sposobności uratowania dziecka, za co odznaczony został medalem za ratowanie tonących. Hipek wobec tego stale pilnuje brzegów rzeki. Pewnego razu słyszy dziwny jęk i rzuca się na ratunek... Ale nie uprzedzajmy faktów. Resztę dowiemy się z audycji „Hipek chce mieć order". Początek audycji dziś o godz. 15.45.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA. 25 lipca.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20. Dziennik poranny. 7.30 Program na dziś. 7.35 Parę informacyj. 7.40. Muzyka z płyt.

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert. 12.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Koncert muzyki lekkiej z płyt. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci 16. Koncert solistów. 16.45 „Morze jako źródło życia". 17. Koncert. 17.50. „Puszcza górska Czywczyna". 18. Nasz program. 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. „Wieczór starych walców". 20. „Polacy z Ameryki w Warszawie". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21. Recital skrzypcowy. 21.30 „Niezawodny system". skecz i „Niepewność", monolog. 22. Wiadomości sportowe. 22.15 „Szlem w piosenkach" — lekka audycja muzyczna w wyk. chóru „Wesołej Piątki". 23. Muzyka taneczna z płyt.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Mam 19 lat" z Katarzyną Hepburn.
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W wiedeńskiej kawiarence".
ATLANTIC: „Noce egipskie".
ACRON: „Tarzan nieustraszony" i „Bal w Savoyu".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem" i „Miłość maturzystki".
AS: „Pieśń nocy" z Kiepurą.
AMOR: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
BAŁTYK: Film plastyczny.
BIS: „Człowiek wilk" i „Sing-Sing".
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Kaprys Markizy Pompadour".

COLOSSEUM (Małe): „Wiosenna parada".
CORSO: „Król Brodway'u" i rewja.
CZARY: „Niedokończona symfonja" i „Dwie Joasie".
ELITE: „Dla Ciebie tańczę" i „Dom Nr. 56".
EUROPA: „Sobowtór królewski".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Casanova".
FLORIDA: „Niebezpieczny flirt" i „Żona z ogłoszenia".
FORUM: „Szkarłatny kwiat" i „Rapsodja Bałtyku".
HELJOS: „Tarzan niustraszony" i „Przeor Kordecki".
HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werfen".

KOMETA: „Ta albo żadna".

LOS: zamknięty do 1 września.

MASKA: „Zaczęło się od pocałunków".
MEWA: „Miłość dla początkujących" i „Za pieniądze".
METRO: „Na fali wspomnień" i rewja.
MUCHA: „Kocham wszystkie kobiety" i „Sabra".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Złota dziewczyna".
MAJESTIC: „Nie oddam dziecka".

MARS: „Marja Baszkircew".
NOWA TOMBOLA: „Chińskie morza" i „Kot i skrzypce".
OKO PRASKIE: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Ahasver".
PAN: „Mecz bokserski Schmelling—Louis" oraz „Zbieg z Jawy".

PETIT TRIANON: „Zuzu" i „Kto ostatni całuje".
POPULARNY: „Czar młodości" i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody" i „Pat i Patachon".
PRAGA: „Ta albo żadna" i „Sekrety Marynarki wojennej".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Broadway Bill".
RIVIERA: „Dzielny chłopiec" i „Śluby ułańskie".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Mężczyźniw olą mężatki" i „Samosąd".
SFINKS: „Żona dwuch mężów" i rewja.
STYLOWY: „Wesoły donżuan".
ŚWIATOWID: „Krwawe perły".
ŚWIAT: „Wielkie wydarzenie" i „Złodziej serc".
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie".
TON: „Niewidzialny promień".
UCIECHA: „Droga bez powrotu".
UNJA: „Szczęście na ulicy" i „Cyrk Barnama".

VARIETE (Cyrk): „Ludzie w bieli" i „Ułani, chłopcy malowani".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.